Nr. 230 (7498) R W P — WARSZAWA, PIĄTEK 19 SIERPNIA 1938 r. — R[?] XL

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.19-60
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowa
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Szczegóły wielkiej bitwy powietrznej nad Gandessą

Triumf lotników republikańskich

19 samolotów faszystowskich strącono

We wtorek, około godziny 17-ej, republikańskie baterie przeciwlotnicze ostrzeliwały 3 aparaty nieprzyjacielskie, które bombardowały port Mora. Jeden samolot został strącony. W godzinę później doszło do wielkiej bitwy powietrznej nad Gandessą. Szczegóły tej bitwy o której już krótko donosiliśmy, przedstawiają się następująco:

Trzy eskadry republikańskie samolotów myśliwskich wyruszyły na front Gandesy. Napotkały one 30 samolotów włoskich, które jednak nie przyjęły walki. Jedynie 12 niemieckich samolotów typu „Heinkel" zaatakowało samoloty republikańskie. W bitwie jeden z samolotów niemieckich spłonął w powietrzu i spadł w okolicy Sierra de Los Caballos. Lotnictwo republikańskie udało się wówczas w pogoń za myśliwskimi „Fiatami" i strąciło podczas bitwy 18 samolotów, co razem w ciągu jednego dnia czyni 19 samolotów. Lotnictwo republikańskie nie poniosło w czasie bitwy żadnych strat. Jedynie samolot pilotowany przez Rubena Gomeza, który został ranny w głowę podczas bitwy, nie zdołał już wylądować i spadł obok lotniska rządowego.

DZIAŁALNOŚĆ LOTNICTWA WŁOSKIEGO W HISZPANII

Korespondent „Timesa" podkreśla w swej korespondencji z Rzymu, że po raz pierwszy w komunikacie rządowym mówi się oficjalnie o działalności lotnictwa włoskiego w Hiszpanii.

Korespondent „Daily Telegraph and Morning Post" zaznacza, że lotnictwo włoskie wykonało od 25 lipca do 5 sierpnia b. r. 672 raidów, przebywając w powietrzu zgórą 2.825 godzin. Około 541 bombowców dokonało w tym czasie 58 bombardowań miast i pozycyj hiszpańskich.

Komentując ostatnie wydarzenia wojny hiszpańskiej, „Times" zaznacza, że wielkim niebezpieczeństwem, które przedłuża wojnę hiszpańską, jest działalność lotnictwa włoskiego, które wyruszając ze swej bazy na wyspach Balearskich, bombarduje miasta hiszpańskie. Jest dowiedzione, że samoloty włoskie używają ostatnio nowego systemu. A mianowicie, przybywają z Włoch na wyspy Balearskie. Zaopatrują się na wyspach Balearskich w bomby, następnie bombardują miasta hiszpańskie i wracają jak najspokojniej do Włoch.

Podkreśliwszy ogromne straty, które Włosi ponieśli w Hiszpanii, „Times" zaznacza, że mordowanie ludności cywilnej wywołało powszechną nienawiść do włoskich najeźdźców.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę

Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym, miejscami przelotne deszcze. Temperatura w ciągu dnia około 20 st. Umiarkowane, chwilami dość silne wiatry zachodnie.

Samolot polski

spłonął w Bukareszcie

Polskie Linie Lotnicze komunikują, że otrzymały z Bukaresztu telefoniczną wiadomość o spłonięciu na tamtejszym lotnisku samolotu „Lotu". Samolot miał wystartować z Bukaresztu do Warszawy o godz. 7,30 według czasu wschodnio-europejskiego. W czasie startu jeden z silników zapalił się. Mimo natychmiastowej akcji lotniskowej straży pożarnej, samolotu nie udało się uratować. Do dalszego lotu wystartował zapasowy samolot.

(PAT.).

Sprawa bombardowania

miast otwartych w Hiszpanii

W czwartek podjąć ma na nowo swe czynności komisja śledcza w sprawie bombardowania miast otwartych w Hiszpanii przez samoloty faszystowskie. Hiszpański rząd zwrócił się do komisji o przeprowadzenie śledztwa w sprawie ataku lotniczego na miasto Blanes. Dwaj członkowie komisji udali się samolotem do południowej Hiszpanii. Nawiążą oni kontakt z przedstawicielami władz w Barcelonie, by zbadać stan rzeczy na miejscu.

Bestialstwo bandytów

Władze meksykańskie prowadzą energiczne śledztwo w sprawie zamachu na pociąg, wiozący robotników w stanie Michoacan. Jak wiadomo, ofiarą tego zamachu padło 26 robotników. Na poszukiwanie bandy, która dokonała zamachu, wysłano z różnych stron oddziały wojsk związkowych. Przewódca bandy, niejaki Flores, posiadał listę swych przyszłych ofiar. Po zamordowaniu strzałami rewolwerowymi robotników, bandyci okaleczyli jeszcze zwłoki sztyletami, niektórym kolejarzom darowano życie, wyrwano im jednak języki!

Wizyta Duff Coopera

miała podobno prywatny charakter

Pierwszy lord admiralicji Duff Cooper oświadczył przedstawicielom prasy szwedzkiej, że jego wizyta w krajach bałtyckich ma charakter nieoficjalny. Prywatny charakter miały również rozmowy z min. Beckiem, prezydentem Greiserem, komisarzem Ligi Narodów Burkhardtem, min. Cajanderem i min. Holstim. Lord Cooper zaprzeczył pogłoskom jakoby miał prowadzić w Szwecji rokowania w sprawie rozszerzenia porozumienia morskiego. Wizyta w Sztokholmie potrwa do niedzieli, po czym lord Cooper zatrzyma się parę dni w Sandhamm, skąd przez Kopenhagę wróci do Londynu. W Sztokholmie lord Cooper spotka się z ministrem stanu Hansonem i min. Sandlerem.

Opozycja w Jugosławii

domaga się zmiany konstytucji i nowych wyborów

Rozmowy, które podczas 18-go dzinego pobytu w Białogrodzie prowadził z przywódcami bloku opozycyjnego leader chorwackiego stronnictwa chłopskiego dr. Maczek, zakończone zostały uchwaleniu rezolucji, domagającej się natychmiastowej zmiany konstytucji. Wydany w tej sprawie komunikat ostro atakuje Rząd. Komunikat stwierdza, że forma monarchiczna rządów i dynastia Karadziordziewiczów pozostają poza dyskusją i wskazuje na to, że groźba powikłań międzynarodowych podyktowała opozycji wystąpienie z propozycją rozpoczęcia dyskusji konstytucyjnej. Rezolucja domaga się zawieszenia obowiązującej konstytucji i rozpisania wyborów do konstytuanty pod hasłem zjednoczenia narodowego.

Bohater mimowoli

zostaje gwiazdorem filmowym

Znany lotnik Corrigan, który niedawno przeleciał na samolocie starego typu ocean Atlantycki, podpisał z jedną z firm kinematograficznych kontrakt. Odegra on w filmie lotniczym rolę główną. Honorarium Corrigana wyniesie 75.000 dolarów.

Maski gazowe

nie zabezpieczają przed gazem

„Daily Express" ogłasza wyniki dokonanych prób wytrzymałości masek gazowych, magazynowanych przez Rząd brytyjski dla użytku ludności cywilnej. Z inicjatywy dziennika komitet składający się z fachowców, członków parlamentu i dziennikarzy dokonał w komorze gazowej doświadczenia z gazami używanymi w czasie wojny światowej. Okazało się, że maski, przeznaczone dla ludności cywilnej nie udzielają jednak należytej ochrony. Obecni po kilku minutach musieli opuścić komorę, przy czym jedna osoba poważnie zaniemogła.

Partyzanci chińscy

Utworzenie „pułków honorowych"



CHIŃSKI PLAKAT WOJENNY.

Według komunikatu chińskiego, na południu i na zachodzie prowincji Szansi, walki partyzanckie nabrały niebywałego dotąd rozmachu. Partyzantom udało się odciąć jedną kolumnę wojsk japońskich w rejonie Pinlu. W prowincji Hebei na południu od Pao-Ting-Fu, Chińczycy spowodowali katastrofę japońskiego pociągu wojskowego, przy czym Japończycy stracili w katastrofie ponad 400 żołnierzy zabitych i rannych.

Na rozkaz dowództwa chińskiego, utworzone zostały „pułki honorowe", do których mają prawo wstępować jedynie ci oficerowie i żołnierze, którzy zostali ranni na froncie.

Rząd japoński wyjaśnia

Jak podaje Agencja Anatolijska, przedstawiciel ambasady japońskiej w Ankarze zakomunikował tureckiemu ministerium spr. zagranicznych, że pobyt dyplomatów japońskich w Stambule posiadał jedynie charakter prywatny.

W ten sposób została wyjaśniona kwestia konferencyj dyplomatów japońskich, akredytowanych w krajach Bliskiego Wschodu. Jaż wiadomo, zebranie powyższe wywołało notę tureckiego ministerium spraw zagr. pod adresem ambasady japońskiej, w prasie tureckiej ukazały się bowiem wiadomości o tym, że konferencja naradzała się nad środkami spotęgowania japońskiej propagandy antykomunistycznej w krajach bałkańskich i Bliskiego Wschodu, co oczywiście musiało wywołać zatarg z Rosją Sowiecką.

Trzecia Rzesza rozpoczyna

wielką kampanię w sprawie kolonii

Prasa francuska zapowiada w najbliższym czasie podjęcie przez Rząd Rzeszy wielkiej kampanii propagandowej w sprawie kolonii. Kampania ta rozpocząć się ma obradami najbliższego kongresu partii narod.-„socjalistycznej" w Norymberdze, który, jak wiadomo, zbiera się w przyszłym miesiącu, a który będzie obradował pod hasłem zwrotu kolonii dla Niemiec. Jednocześnie marszałek Goering otworzyć ma w Norymberdze wystawę „Niemiec zamorskich".

Zmartwienia burmistrza Sofii

Burmistrz Sofii, Iwanow, wydał rozporządzenie zabraniające urzędniczkom sofijskiego magistratu noszenia jedwabnych pończoch i jedwabnych sukien do pracy. Poza tym młodym Bułgarkom zabroniono używania w czasie służby szminek i pudru.

Narady Rządu czechosłowackiego z henleinowcami

PRAGA (PAT). — O godz. 16 w środę w prezydium rady ministrów rozpoczęły się narady delegatów stronnictwa sudecko-niemieckiego z przedstawicielami Rządu czechosłowackiego. Naradom przewodniczył premier Hodża. Udział w naradzie biorą z jednej strony członkowie komitetu politycznego rady ministrów, z drugiej zaś przedstawiciele partii sudecko-niemieckiej posłowie Kundt, Rosche i Peters oraz dr. Schicketanz i dr. Sebekovsky. Członkowie koalicji rządowej, którzy, jak wiadomo, biorą udział w przygotowawczych pracach ustawodawczych, na tej naradzie nie są obecni.

NIEUSTĘPLIWOŚĆ NIEMCÓW SUDECKICH

PRAGA (PAT). — W środę prez. Benesz przyjął premiera Hodżę. Po południu lord Runciman złożył wizytę premierowi Hodży. Po tej wizycie premier Hodża udał się na trzecie z kolei zebranie Rządu i delegatów partii niemiecko-sudeckiej.

Dłuższe przemówienie wygłosił poseł Kundt, który po scharakteryzowaniu przebiegu rokowań z Rządem i przedstawicielami koalicji oraz powołaniu się na oświadczenia premiera Hodży co do jego dobrej woli, zadeklarował również dobrą wolę ze strony Niemców sudeckich (?).

Przechodząc do krytyki projektu statutu narodowościowego, poseł Kundt oświadczył, że w projekcie tym nie została wprowadzona w życie zasada równouprawnienia poszczególnych grup narodowych. Następnie oświadczył on, że niestety, przedłożony projekt rządowy w żaden sposób nie odbiega od dotychczasowych poglądów i zasad Rządu i w żadnej mierze nie zbliża się do podstawowych żądań Niemców sudeckich. Poseł Kundt wystąpił przeciwko traktowaniu Niemców sudeckich, jako mniejszości, której Rząd zamierza zagwarantować jedynie opiekę prawną. Niemcy sudeccy żądają takiej przebudowy państwa, w której nie będą żadną mniejszością, ale będą posiadali równouprawnienie polityczne i prawne w państwie. Według pojęcia Niemców sudeckich, celowy może być jedynie taki statut narodowościowy, który zapewni poszczególnym narodom w granicach ich terytorium prawdziwy samorząd. Niemcy sudeccy domagają się wspólnego sprawowania władzy w państwie przez zamieszkałe w nim narodowości.. Pos. Kundt wyraził gotowość dalszych rokowań celem wspólnego ustalenia odpowiednich wniosków dla należytego opracowania statutu narodowościowego na podstawie ośmiu punktów żądań karlsbadzkich Henleina.

Czy lord Runciman spotka się z Hitlerem

LONDYN (PAT). — „Daily Express" donosi, że lord Runciman zebrał już należyty materiał by sporządzić plan rozwiązania konfliktu między Rządem czechosłowackim a Niemcami sudeckimi. Plan ten zostałby przedstawiony w wypadku załamania się bezpośrednich rozmów między obu stronami. Niektóre dzienniki angielskie podają wiadomość o możliwości spotkania lorda Runcimana z kanclerzem Hitlerem. „News Chronicle" zaznacza, że choć ministerstwo propagandy w Berlinie zaprzeczyło wiadomościom jakoby kanclerz Hitler zaprosił lorda Runcimana, to jednak lord Runciman w toku rozmowy z przedstawicielami Niemców sudeckich miał wyrazić pragnienie osobistego spotkania z kanclerzem. Życzenie to miało być podane do wiadomości Berlina. Kanclerz Hitler ze swej strony również ma pragnąć odbyć rozmowę z lordem Runcimanem, ale oczywiście inicjatywa wyjść musi, jak podkreśla dziennik angielski, od brytyjskiego męża stanu. W tutejszych kołach oficjalnych nic nie wiedzą o możliwości takiego spotkania.

BERLIN (ATE). Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza o zamierzonym spotkaniu między kanclerzem Hitlerem a lordem Runcimanem.

Projekt zwołania konferencji międzynarodowej w sprawie Czechosłowacji

PARYŻ (PAT). — Prasa francuska notuje pogłoski z Londynu, według których w razie niepowodzenia misji lorda Runcimana w Pradze premier Chamberlain celem uratowania pokoju poszedłby na zwołanie konferencji międzynarodowej, poświęconej sprawie rozwiązania problemu czeskosłowackiego. Według tychże informacji kanclerz Hitler nie byłby przeciwny tej koncepcji pod warunkiem jednak, by z udziału w tej konferencji była wykluczona sama Czechosłowacja i Związek Sowiecki.

Rząd Anglii oczekuje na odpowiedź gen. Franco

Manewry niemieckie - Rokowania lorda Runcimana

Bombardowanie statków brytyjskich

LONDYN (PAT). — Tekst odpowiedzi gen. Franco na plan brytyjski w sprawie wycofania ochotników oczekiwany jest w Foreign Office w środę wieczorem. Odpowiedź wręczona została wczoraj po południu przez rząd w Burgos agentowi brytyjskiemu sir Robertowi Hodgsonowi, który telegraficznie przesłał jej streszczenie do Londynu. Na razie brak wszelkich informacji co do charakteru tej odpowiedzi. Lord Halifax, który wczoraj, podobnie jak i co tygodnia, powrócił z Yorkshire do Londynu, by zająć się sprawami swego resortu, pozostanie prawdopodobnie w Londynie aż do nadejścia pełnego tekstu odpowiedzi gen. Franco.

Wśród zagadnień, które obecnie zaprzątają uwagę brytyjskiego ministra spr. zagr., dobrze poinformowane koła brytyjskie wymieniają manewry niemieckie, o których lord Halifax otrzymać miał szczegółowy raport, oraz rokowania lorda Runcimana. Aczkolwiek misja jego nie posiada charakteru oficjalnego i Rząd brytyjski nie może żądać od niego formalnego raportu, jednak przypuszczalnie przedstawi on sprawozdanie z własnej inicjatywy.

W środę lord Halifax odwiedził premiera Chamberlaina, z którym rozmawiał kilka godzin. Dobrze poinformowane koła polityczne utrzymują, że wśród zagadnień omawianych przez obu brytyjskich mężów stanu, znajdowała się sprawa ostatnich napadów powietrznych na statki brytyjskie w portach hiszpańskich. Nadeszły do Londynu szczegóły dotyczące tych napadów. W związku z tym odbyć się ma dalsza konferencja komitetu armatorów brytyjskich, utrzymujących stosunki handlowe z Hiszpanią, z przedstawicielami brytyjskiego Foreign Office. Armatorzy brytyjscy żądać mają definitywnego wyjaśnienia sprawy, czy rząd w Burgos gotów jest płacić odszkodowania w wypadkach, w których projektowana komisja dla zbadania wypadków bombardowania uzna, że bombardowanie dokonane zostało umyślnie.

Wobec wysłania odpowiedzi gen. Franco spodziewane jest zwołanie w najbliższym czasie posiedzenia Komitetu Nieinterwencji.

Natarcie wojsk gen. Franco

MADRYT. (PAT). Na froncie Estramadury, jak donosi komunikat sztabu wojsk rządowych, wojska gen. Franco nacierają na odcinku Cabeza de Buey, wzdłuż linii kolejowej, wiodącej do Ciudad Real. Natarcie zmierza do obsadzenia stanowisk rządowych na lewym brzegu Rio Zujar.

LOTNICY GEN. FRANCO WCIĄŻ BOMBARDUJĄ CYWILNĄ LUDNOŚĆ

BARCELONA (PAT). — 5 samolotów gen. Franco bombardowało m. Rozas na wybrzeżu katalońskim. Jest 4 zabitych i 17 rannych.

Przed pogrzebem ks. Hlinki

BRATISŁAWA (PAT). Uroczysty pogrzeb ks. Hlinki odbędzie się w nadchodzącą niedzielę po południu w Ruzombergu, gdzie żył i pracował zmarły przez kilkadziesiąt lat swego życia. Ks. Hlinka ma być pochowany na miejscowym cmentarzu, a zwłoki później będą przewiezine do kaplicy, która jest w budowie.

Spodziewany jest wielki napływ ludności z całej Słowacji na uroczystości pogrzebowe.

KTO BEDZIE NASTĘPCĄ KS. HLINKI

PRAGA (PAT). Zarząd słowackiego stronnictwa ludowego zbierze się w najbliższych dniach na narady, celem zdecydowania sprawy wyboru prezesa stronnictwa, które ta stanowisko, jak wiadomo, piastował twórca partii ks. A. Hlinka. Niektórzy twierdzą, że stanowisko prezesa partii przez pewien czas nie będzie obsadzone ze względu na kult dla postaci zmarłego przewódcy Słowaków. Partią kierować ma w tym wypadku komitet, złożony z 6-ciu osób, do którego weszliby posłowie Tiso, Sidor, Siwak, Sokol, senator ks. Buday i burmistrz Ruzomberku Moderly.

Nie należy oczekiwać, aby w taktyce politycznej słowackiego stronnictwa ludowego zaszły po śmierci ks. Hlinki jakiekolwiek zmiany.

POLACY NA POGRZEBIE KS. HLINKI

PAT donosi: W sobotę wyjeżdża z punktu zbornego w Katowicach delegacja szeregu organizacyj społecznych pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa Przyjaciół Słowaków sen. Feliksa Gwiżdża do Ruzomberku, gdzie weźmie udział w uroczystościach pogrzebowych ks. Hlinki.

Po likwidacji zatargu sowiecko-japońskiego

MOSKWA (PAT). — Agencja Tass donosi, iż radca ambasady japońskiej w Moskwie Niszi oświadczył w komisariacie spraw zagranicznych, iż układ o zawieszeniu broni został wprowadzony w życie i że wojska sowieckie i japońskie znajdują się obecnie w pewnej odległości od siebie. W związku z tym radca Niszi zaproponował, aby na zasadzie porozumienia dyplomatycznego pomiędzy Moskwą a Tokio mogły się odbywać spotkania dowódców sowieckich i japońskich w wypadkach, gdyby wymagała tego sytuacja. Radcy Niszi udzielono w komisariacie spr. zagr. odpowiedzi, iż propozycja ta jest do przyjęcia.

Sukcesy wojsk chińskich

HONGKONG (ATE). — Władze japońskie przyznają, że oddziały chińskie, prowadzące wojnę podjazdową, opanowały wielkie obszary w prowincji Szantung, zagrażając raz po raz garnizonom japońskim w Tsinan i Tsintao. Dowództwo japońskie zmuszone było wysłać nowe oddziały celem opanowania sytuacji w zagrożonej prowincji.

W Palestynie

Zamach bombowy na samochód wojskowy

2 żołnierze zabici

JEROZOLIMA (PAT). — Pod Nablus dokonano w środę zamachu bombowego na wojskowy samochód ciężarowy. Dwaj żołnierze Anglicy zostali zabici, dwaj odnieśli rany.

INNE AKTY TERRORU

Terroryści dokonali śmiałego napadu na obóz karny w Atlith, gdzie zraniono inspektora policji angielskiej i porwano całą rodzinę inspektora policji — Żyda. Porwano mianowicie oprócz inspektora, jego żonę, troje dzieci i teściową. Inny oddział terrorystów porwał całe wyposażenie chirurgiczne w rządowej klinice w Tulkarem. Poza tym terroryści rozstrzelali 2 wieśniaków-Arabów pod Ramleh i pod Nathania. Zastrzelono również jednego Żyda w Jerozolimie.

Japonia zaciąga nową pożyczkę wewnętrzną

TOKIO (PAT. Ministerstwo finansów zapowiedziało, iż 22 bm. będą wypuszczone nowe obligacje pożyczki wewnętrznej na sumę 397 milionów ren. Obligacje te będą spłacone w ciągu 17 lat.

Obrady Najwyższej Rady Z. S. R. R.

Ustawa o sądownictwie

MOSKWA (ATE.). Na środowym posiedzeniu najwyższej rady Z. S. R. R. rozpatrywano w dalszym ciągu projekt ustawy o sądownictwie. W sprawie tego projektu przemawiał komisarza sprawiedliwości Z. S. S. R. Ryczkow. Ustalono, iż nadal obok sedziów, będą rali udział w rozprawach „przedstawiciele ludu", którzy będą wybierani podobnie jak sędziowie. Sąd ludowy będzie wybierany w każdym rejonie przez ludność miejscową na 3 lata. Wybory sądów okręgowych o kadencji 5-letniej będą powierzone odpowiednim radom. Wyższe sądy w republikach federacyjnych i autonomicznych, również o kadencji 5-letniej, będą wybierane przez rady tych republik, natomiast sądy najwyższe i trybunał wojenny będą wybierane jedynie przez najwyższą radę Z. S. S. R.

Wybuch składu amunicji w okolicy Damaszku

BEJRUT (PAT.). Poprzedniej nocy nastąpił wybuch we francuskim składzie amunicji w okolicy Damaszku. Detonacje były słyszane w odległości 25 klm. Przyczyna wybuchu nie jest znana. Ofiar w ludziach nie było.

Protest Japonii przeciw znieważeniu jej flagi przez marynarza angielskiego

TOKIO (PAT). Konsul generalny japoński w Tsing-Tao złożył protest wobec brytyjskiego konsula generalnego z powodu znieważenia flagi japońskiej przez marynarza Eltona z brytyjskiego torpedowca „Decoy", który zerwał flagę japońską, wywieszoną przed hotelem i podeptał ją. Elten rzekomo był w stanie nietrzeźwym.

Zajścia pograniczne fińsko-sowieckie

Sowiecka straż pograniczna porwała 2 fińskich rybaków

HELSINKI (ATE). Według uzupełniających informacji, dotyczących wczorajszego uprowadzenia w pobliżu rejonu Inonjeni przez sowiecką straż graniczną 2-ch rybaków fińskich, łowiących na wodach fińskich, okazuje się, że szybkobieżne łodzie straży sowieckiej, znienacka wpłynęły na terytorialne wody fińskie. Grożąc karabinami żołnierze sowieccy zmusili rybaków fińskich do umocowania swych Łodzi do sowieckich kutrów strażniczych, po czym z wielką szybkością odpłynęły w stronę Leningradu.

W związku z nowym tym incydentem granicznym fińskie M. S. Z. poleciło swemu przedstawicielowi złożyć notę protestacyjną z żądaniem natychmiastowego wydania uwięzionych rybaków fińskich.

Szwajcaria nie chce przyjmować więcej emigrantów Austrii

Około 1000 Żydów uciekło do Szwajcarii

BERN (PAT). Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi, że związkowy departament sprawiedliwości i policji zaprosił szefów kantonalnych departamentów policji na konferencję, w czasie której przedyskutowano sytuację, jaka się wytworzyła w związku z coraz to nowym napływem uciekinierów z Austrii. Konferencji przewodniczył szef wydziału policji. W wyniku obard uchwalono rezolucję, stwierdzającą że w ciągu ostatnich miesięcy, a szczególnie w ostatnich tygodniach z terenu b. Austrii przybyło ponad tysiąc emigrantów, przeważnie Żydów. Wszyscy oni przybyli nielegalnie do Szwajcarii. Kantony będą miały swobodę co do tolerowania pobytu tych uciekinierów na swych terytoriach, jednak z tym zastrzeżeniem, iż pobyt tych uciekinierów ma być tymczasowy. Uchwała konferencji stwierdza, że Szwajcaria nie jest w stanie przyjmować nowych uciekinierów.

Poseł holenderski w Berlinie zginął w czasie katastrofy samochodowej

BUECKEBURG (PAT). W środę wieczorem z Berlina do Holandii pomiędzy Minden a Bueckeburg na przejeździe kolejowym wpadł pod pociąg towarowy samochód holenderskiego posła w Berlinie van Rapparda. Auto zostało doszczętnie rozbite. Szofer wyszedł z wypadku cało, natomiast poseł Van Rappard doznał złamania czaszki oraz szeregu innych ciężkich obrażeń. Ranny poseł zmarł nie odzyskawszy przytomności w szpitalu w Bueckeburgu.

Odroczenie procesu inż. Doboszyńskiego

LWÓW (ATE). Proces inż. Doboszyńskiego, który miał się odbyć 28 sierpnia został odroczony do 19 września. Proces odroczono na prośbę obrońcy inżyniera Doboszyńskiego adwokata Stypułkowskiego, który obecnie bawi zagranicą i w tym terminie nie mógł przybyć do Lwowa.

„Próba generalna" wojny w Niemczech

Dnia 15go b. m. rozpoczęły się w Niemczech manewry wojskowe, które zaniepokoiły Europę. Rzecz tak zwykła i normalna jak manewry, odbywające się co roku we wszystkich krajach, tym razem wywołała aż dwukrotną interwencję Anglii w Berlinie, a prasa zagraniczna jest przepełniona artykułami na temat manewrów niemieckich.

Bo też są to manewry niezwykłe. Nigdy i nigdzie nie urządzana — w czasie bądź co bądź pokoju — manewrów w takich rozmiarach i w takim charakterze. Manewry normalne służą do wykazania sprawności armii, obecne zaś manewry niemieckie są *próbą wojny wogóle*, z udziałem nie tylko 1½ miliona żołnierza, lecz także ludności cywilnej.

Korespondent berliński londyńskiego „Daily Express" pisze, że celem manewrów niemieckich jest zaznajomienie rezerwistów z nowymi rodzajami broni i przygotowanie dużej części ludności cywilnej do świadczeń wojennych. „Kilkaset tysięcy mężczyzn — pisze ów korespondent — pociągnięto do robót fortecznych, wznoszonych przede wszystkim na Zachodzie; powołano lekarzy do służby w wojsku; właściciele i kierowcy aut i ciężarówek, którzy zazwyczaj o tej porze przebywali na feriach, musieli na kilka tygodni oddać się do dyspozycji armii. Zarekwirowano też konie i pojazdy. Robotników i urzędników zakładów prywatnych wysłano na wieś, celem pomocy w zbiorach, młodzież szkolną zaprzęgnięto do robót polnych. Nie zrobiono wyjątku dla kobiet, którym zawsze dotąd łumaczono, że mają siedzieć w domu, a teraz nietylko zatrudnia się je na roli, ale ponadto muszą one zastąpić zaciągniętych do służby mężczyzn; pracują tedy po fabrykach, a w sklepach berlińskich jest teraz o 50% więcej pracownic, niż jeszcze niedawna".

Jest to więc pełna próba wojny, „mała wojna" wewnętrzna.

Zagranicę szczególnie zaniepokoiły nietyle rozmiary manewrów, ile *niezmiernie długi czas, na jaki je obliczono*, manewry bowiem trwać mają całe tygodnie, oraz ta okoliczność, że manewry odbywają się nie na jednym miejscu, lecz są rozrzucone po całym kraju, zwłaszcza na pograniczu *czeskim i francuskim*. Rodzą się stąd przypuszczenia, że manewry mogą się zamienić w napaść. Dlatego też Anglia już dwukrotnie zapytywała w Berlinie, co mają znaczyć *takie manewry*, ale w Berlinie odpowiadano uspokajająco i poręczano *teutońskim* słowem, że manewry nie mają celów ubocznych. Co więcej, organ Goeringa w Essenie, tym razem z góry zastrzega się, że manewry tegoroczne mają charakter wyłącznie wojskowy i że obcy im jest jakikolwiek cel polityczny.

Ale ponieważ słowu teutońskiemu nie bardzo wierzą w Europie, a gdy prasa hitlerowska pisze o pokoju, to trzeba raczej podejrzewać podstęp wojenny, więc w państwach zachodnich naprężenie jest znaczne, a choć pierwsze alarmy ustały, to jednak hasło brzmi: baczność! patrzeć hitlerowcom na palce!

Manewry niemieckie zaniepokoiły szczególnie Czechosłowację, co jest zupełnie zrozumiałe, zwłaszcza, że odbywają się one także nad jej granicą. Dopatrują, się tam w tych manewrach *nacisku na Runcimana*, by skłonić go do decyzji w myśl życzeń henleinowców, w przeciwnym razie armia niemiecka wkroczy do Czechosłowacji. Anglia dała już do zrozumienia, że tego rodzaju terror jest bezcelowy.

Inni widzą w manewrach, w ich rozmieszczeniu i połączeniu z robotami fortecznymi na Zachodzie, chęć zabezpieczenia się Niemiec przed Francją, w razie wojny z Czechosłowacją.

Nie da się zaprzeczyć, że oba te motywy mogą grać swą rolę w obecnych manewrach niemieckich. Są te manewry *reklamowe, pokazowe, manewry dla zastraszenia obcych*, manewry — *szantażowe*. Hitlerowcy umyślnie wyolbrzymiają jeszcze znaczenie manewrów, by powiększyć ich efekt nazewnątrz.

Drugim, donioślejszym — zdaniem naszym — celem tych manewrów jest przygotowanie Niemiec do wojny, wdrożenie ludności cywilnej do wojny; jest to być może „próba generalna" wojny. I jeżeli próba ta wypadnie pomyślnie, to może drugiej próby już nie będzie, a nastąpi prawdziwa wojna, bez, oczywiście, reklamy, towarzyszącej obecnym manewrom.

Jeżeli tedy nawet przypuścić, że manewry te nie mają celów dalszych poza zakresem czysto militarnym, to przecież unaoczniają światu, że nie dziś to jutro hitleryzm rozpęta wojnę, o ile się mu tego z góry nie uniemożliwi.

Po „próbie generalnej" następuje przedstawienie...

(jmb.)

Opowieść o miłości bez wzajemności

Jedną z rzeczy najprzykrzejszych na świecie jest **miłość bez wzajemności**. Taką właśnie przykrość niebylejaką przeżywa dzisiaj „Czas". Współczucia zbytniego nie odczuwamy, bo, jak mówi przysłowie francuskie,

„sam chciałeś, Grzegorzu..."

***

Zaczęło się delikatnie i bardzo przymilnie. „Czas" nucił serenadę pod balkonem Stronnictwa Narodowego. Treść była mniej-więcej odpowiadająca naszemu trzeźwemu streszczeniu:

„Moja droga Pani! Pani jest bardzo mądra i bardzo dostojna. Pani jest ruchem masowym, ale Pani nie jest *całym* obozem narodowym. Niechże Pani zrobi łaskawie wspólny front i z nami, dobrymi katolikami, dobrymi narodowcami - konserwatystami, i z ONR., i z p. Rutkowskim, i z p. Sławkiem, i z „Jutrem Pracy"; wtedy pobijemy na głowę „Front ludowy"; i będzie dobrze; i będzie pięknie. i będzie „Front narodowy"; Pani to zrozumie, bo Pani przecież taka mądra..."

Poczekawszy nieco i pomyślawszy „Czas" wkroczył niby nigdy nic do „pomieszkania" obozu „narodowego". Stanął skromnie w kąciku. Rozejrzał się. Uśmiechnął się przymilnie:

„Moja droga Pani! Pani sama widzi; ja już jestem tu..."

„Droga Pani" (Stronnictwo Narodowe) coś tam burknęła, bo nie miała chwili wolnej: trzeba było „pikietować" sklepy żydowskie.

„Czas" zasiadł tedy na kanapie Rozparł się wygodnie. Zatarł ręce. I raptem fuknął:

„Moja Pani, cóż to Pani sobie myślisz? my tu robimy obóz narodowy przeciwko fołksfrontowi, a Pani sobie fochy stroisz i w dziewictwie trwasz; dość kawałów! do roboty!..."

A „droga Pani", żartu nie poznawszy, odrazu grubszym końcem we wczorajszym „Warszawskim Dzienniku Narodowym" (tym razem cytujemy dosłownie, podkreślenia nasze):

„...Admonicyj od patronów „Czasu" nie przyjmujemy. Panowie z „Czasu" nigdy z nami nie „współpracowali"... „Czas" nie ma żadnego uprawnienia do tego, aby do nas przemawiać tonem „mentorskim"... Nie wiemy, czy „Czas" już opuścił na zawsze dawny sanacyjny „obóz",... *nie wiemy przez jakie drzwi i kiedy wszedł „Czas" do „obozu narodowego"*...

Rekuza, jak widzimy, bezceremonialna. Niby w starej piosence:

„mocno mnie zburczano,
i *czarną polewkę* do stołu podano..."

Biedni konserwatywni budowniczowie „obozu narodowego"!...

Głodówka strajkujących w kopalni Walenty-Wawel

Strajk okupacyjny na terenie kopalni „WALENTY — WAWEL" w Rudzie Śląskiej uległ zaostrzeniu, bowiem załoga OGŁOSIŁA GŁODÓWKĘ. We środę interweniowała w Województwie delegacja prezesów wszystkich miejscowych organizacji polskich z Rudy Śląskiej, przyrzeczono jej rozpatrzeć przychylnie wszystkie słuszne postulaty robotników, jednak DOPIERO PO PRZERWANIU STRAJKU.

Przed bramami kopalni gromadzą się żony i dzieci strajkujących, które nawet próbowały wtargnąć do willi zawiadowcy kopalni. Nastroje są mocno podnlecone i sytuację w Rudzie należy uważać za bardzo poważną. W czwartek odbyła się ponowna konferencja u Komisarza Demobilizacyjnego, która również nie dała wyniku.

Przegląd prasy

HITLEROWCY W GDAŃSKU

Dzień w dzień prasa przynosi wiadomości o ustawicznych prowokacjach, gwałtach i bezprawiach dokonywanych przez hitlerowców w „wolnym" mieście Gdańsku w stosunku do polskiej ludności.

P.A.T., która jest bardzo czuła, jeśli chodzi o najdrobiejszy fakt, dotyczący Czechosłowacji i położenia w tym kraju ludności polskiej — wkłada „czarne okulary" (dla niewidomych) wtedy, gdy spotykamy się z istotnymi, a często i krwawymi prześladowaniami Polaków w Niemczech czy w Gdańsku.

To też i tym razem nie za pośrednictwem PAT, a z „Dziennika Bydgoskiego" dowiadujemy się o gwałcie, dokonanym w Gdańsku przez hitlerowców w stosunku do dwuch polskich chłopców.

Polonia gdańska wstrząśnięta jest ohydną bestialską zbrodnią, jakiej dopuściło się 60 umundurowanych szturmowców na 2 nieletnich chłopcach polskich.

Mianowicie, gdy dwaj bracia Polacy Brunon i Gerard Mach przechodzili ulicą Siedlugsweg w Gdańsku, w sobotę około godz. 13 m. 30 — idący naprzeciw oddział SA w liczbie 60 ludzi, rzucił się na nich na rozkaz komendanta, bijąc i katując do utraty przytomności. Powodem napadu miało być rzekomo niepozdrowienie przez obu chłopców flagi szturmowców hitlerowskich pozdrowieniem (Hitler gruss).

Fakt skatowania dwóch kilkunastoletnich chłopców przez 60 silnych i dorosłych mężczyzn w mundurach przechodzi swą ohydą wszystkie bestialstwa, których dotąd dopuszczali się hitlerowcy!

STOSUNEK POLSKI DO LIGI A SPRAWA GDAŃSKA

Na marginesie wiadomości o skasowaniu stałej polskiej delegacji w Genewie i pogłosek o możliwości wystąpienia Polski z Ligi — pisze „Polonia":

Jest nadto jeszcze jeden problem polski, który powinien by nakazywać specjalną ostrożność w sprawach Ligi Narodów. Problemem tym jest Gdańsk. Warto postawić sobie pytanie, jak ułożyły by się stosunki w Gdańsku, w razie gdyby Polska wystąpiła z Ligi. Czym miał by być zastąpiony autorytet Wysokiego Komisarza, ostatnio już wprawdzie bardzo obniżony, ale zawsze jeszcze dający pewne, przynajmniej potencjalnie istniejące możliwości, które w danym razie mogły by obrócić się na naszą korzyść? Warto by wiedzieć, co na to pytanie mogła by odpowiedzieć ulica Wierzbowa.

Nie jesteśmy skłonni przeceniać tego, co się stało. Chętnie ograniczymy znaczenie zwinięcia stałej delegacji do właściwych rozmiarów. Ale musimy wyrazić ubolewanie, że dopuszczono do tego, że stało się ono zupełnie zbyteczną manifestacją.

KOSZTOWNA DEMONSTRACJA O. Z. N.-u

„Dziennik Bydgoski" takie oto uwagi snuje na temat zjazdu „ozonowej" młodzieży wiejskiej, który się odbył w rocznicę zwycięstwa pod Warszawą:

Prologiem do obchodów w dn. 15 sierpnia, był zjazd ozonowej młodzieży wiejskiej, skupionej w Z. M. P. Był to najkosztowniejszy zjazd, jaki odbył się ostatnimi czasy w Warszawie. Liczono na przyjazd 30 tys. młodzieży, skończyło się w przybliżeniu na połowie tej cyfry, wraz już ze starymi Ozoniarzami. Minister komunikacji dał im specjalne pociągi. Więcej już nie mógł zrobić. Wielka pochwała należy się min. Starzyńskiemu, tymczasowemu prezydentowi stolicy, który oddał do dyspozycji zjazdu tabor miejski, a nawet i tramwaje. Wojsko dało wszystko, co tylko można było zaoferować. A więc: widzieliśmy samoloty, rozrzucające ulotki propagandowe. Widzieliśmy wojskowe auta ciężarowe i półciężarowe, a nawet motocykle, prowadzone przez żołnierzy, obsadzone członkami umundurowanej bojówki Ozonowej t. zw. członków oddziałów szturmowych

... Znakomitą większość uczestników stanowiły kresy, jak: Polesie, Nowogrodczyzna, Wileńszczyzna. Już tak się jakoś dzieje, że ugrupowania, współpracujące z rządem, tam właśnie znajdują tłumy zwolenników. Wszak przy wyborach do Sejmu, tam właśnie przy dźwiękach orkiestry, największa biedota oddała 100 tys. głosów na przedstawiciela wielkiego przemysłu t. zw. Lewiatana p. Hołyńskiego. Sami Ozonowcy na konferencji prasowej chwalili się, że w ostatnich dniach na terenie jednego tylko województwa przybyło im nagle 4 tys. członków.

S — EK

Moje zdumienie

Czytam i czytam, a zdumienie moje rośnie i rośnie. Czytam ‚Czas‘ i czytam „Warszawski Dziennik Narodowy".

Bo jakże to tak wyszło?

Tyle, tyle razy dowiadywałem się i ze szpalt „Czasu" i ze szpalt „Warszawskiego Dziennika Narodowego", że Rząd hiszpański Negrina — to same bolszewiki, bezbożniki i w ogóle paskudniki. A teraz dowiaduję się, że w tym Rządzie zasiadało dotychczas dwuch ministrów całkiem UMIARKOWANYCH. Aktualnie ustąpili, ale PRZEDTYM byli. I dopiero ODTĄD — według przedziwnie „inteligentnej" formuły „Warszawskiego Dziennika Narodowego" — Moskwa BĘDZIE rządziła Barceloną za pośrednictwem... anarchistów (skąd znowu anarchiści?).

Niestety! Logika jest, jak Republika Francuska: JEDNA I NIEPODZIELNA. Surowe przepisy logiki obowiązują — wbrew przeszkodom subiektywnym — i „narodowców" i takoż konserwatystów.

Skoro Moskwa DOPIERO TERAZ „usunęła" z gabinetu Negrina dwuch ministrów umiarkowanych, to najwidoczniej PRZEDTYM nie „panowała" nad Hiszpanią republikańską. „Czas" i „Warszawski Dziennik Narodowy" zapewniały nas wszakże od wielu miesięcy, że nikt inny, jeno Moskwa, rządzi, jak jej się żywnie podoba, od dwuch lat z okładem i w Madrycie, i w Walencji, i w Barcelonie. A stąd morał się taki oczywisty wywodzi, że jeżeli ktoś... mijał się z prawdą (mówiąc delikatnie) w okresie POPRZEDNIM, to nie ma gwarancji, że nie... mija się z prawdą i w ocenie chwili BIEŻĄCEJ.

Ocena zaś wygląda dość wątpliwie, jako że obydwaj nowi ministrowie (Moix Regus i Thomas Bilbao Hospitaleta), którzy zastąpili tamtych UMIARKOWANYCH, zaliczają się właśnie do UMIARKOWANEGO skrzydła w hiszpańskim ruchu socjalistycznym.

Trzeba dodać bezstronnie, że i „Czas", i „Warszawski Dziennik Narodowy" oparły swoją ocenę rekonstrukcji gabinetu Negrina na relacjach paryskiego korespondenta P. A. T. Ten p. korespondent nie grzeszy, jak widać, zdolnością do OBSERWACJI bezstronnej a wnikliwej.

To bardzo niedobrze... dla ofiar p. korespondenta.

AR.

Mussolini chce zdobyć kopalnie rtęci

Faszyści hiszpańscy, po klęskach na innych frontach, są czynni obecnie tylko na froncie Estramadury. Tam za wszelką cenę chcą zdobyć Almaden, gdzie znajdują się najbogatsze w świecie kopalnie rtęci, zaspokajające 50% zapotrzebowania światowego.

Za dyktatury Primo de Rivery kopalnie te należały do kartelu hiszpańsko - włoskiego p.f. „Mercurio Europeo". Po obaleniu monarchii rząd republikański rozwiązał kartel i zawarł umowę z firmą angielską „Rouva-Forgas".

Obecnie Mussolini widzi w kopalniach Almadenu jedyny środek wynagrodzenia jego pomocy dla Franka i nalega gwałtownie na prowadzenie ofensywy aż do zwycięstwa.

Ale w drodze do Almadenu są góry i nawet w najlepszych dla faszystów warunkach Almaden dostałby się w ich ręce późną zimą.

Warto zaznaczyć, że rtęć służy m. in. do produkcji materiałów wybuchowych. Mussolini, chcąc zdobyć Almaden, pragnie zarazem pozyskać monopol światowy na tak ważny produkt i w ten sposób uzależnić od siebie produkcję zbrojeniową innych państw.

Tajemniczy zgon agenta hitlerowskiego w Polsce

„Dajly Herald" donosi z Warszawy szczegóły „tajemniczego" zaginięcia niejakiego Jerzego Blissmera, niemieckiego urzędnika konsularnego, który wyjechał do Berlina i — zginął. Żona jego udała się do Berlina, gdzie oświadczono jej, że nic nie wiadomo o losie jej męża. Dopiero po kilkukrotnych rozmowach dano jej do zrozumienia, że mąż „popełnił samobójstwo".

Blissmer był skromnym urzędnikiem konsularnym, ale jednocześnie kierownikiem ruchu hitlerowskiego w Polsce; nazywano go „tajnym ambasadorem" hitleryzmu w Polsce. Uważano go za głównego pomocnika Goebbelsa w Polsce, a Goebbels miał do Blissmera nieograniczone zaufanie i zaopatrywał w duże fundusze propagandowe, zwłaszcza dla propagandy wśród Ukraińców.

Domniemany powód zabójstwa — Blissmer zbyt dużo wiedział i stał się niewygodnym dla hitlerowców, czy tylko pewnych kół wśród nich.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Propagandowy numer „Młodzi Idą"

Na miesiąc propagandy socjalistycznej wśród młodzieży, ukaże się specjalny 16-o stronicowy bogato ilustrowany numer „Młodzi Idą".

W „Młodzi Idą" prace swe umieścili:

W dziale społeczno - politycznym: Dorota Kłuszyńska, Kazimierz Pużak, Mieczysław Niedziałkowski, Zygmunt Zaremba, Zygmunt Piotrowski, Józef Dzięgielewski, Stanisław Niemyski, Władysław Jakubowski, Zygmunt Ładkowski, Edward Hryniewicz, Władysław Pietrzykowski, Rafał Praga, Jerzy Cesarski, Edward Wieczorek, Tadeusz Kosiński.

W dziale literackim: Jan Dąbrowski, Konstanty Anzelm, Edward Szymański.

W dziale sportowym: Jan Mulak.

Poza tym w numerze: Kronika organizacyjna, Przegląd wydarzeń, Nowele, Reportaże, Instrukcje Zlotowe.

Zamówienia na „Młodzi Idą" należy jak najrychlej nadsyłać na adres: Administracja „Młodzi Idą" Warszawa 1, ul. Warecka 7, telefon 3.04-50, lub Centralny Wydział Młodzieży PPS — W-wa I, Warecka 7, telef. 2.30-44.

Komunikat

Związek Zawodowy Transportowców R. P., Oddział Robotników Portowych w Gdyni, na posiedzeniu Zarządu w dniu 7 sierpnia b. r. podjął uchwałę zakupienia jednostki dla dozbrojenia armii z dobrowolnych składek swoich członków, i na uchwałę tę uzyskał zgodę Zarządu Głównego ZZT.

Zarząd Oddziału wzywa wszystkich członków o zgłaszanie się do delegatów, lub w sekretariacie w celu zadeklarowania odpowiedniej kwoty na ten cel.

Za Zarząd:
Sekretarz:
(—) **Fr. Erdtman.**
Przewodniczący:
(—) **Leon Kulesza.**

Pokwitowanie

Na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Dla uczczenia pamięci Wojciecha Radomskiego S. N. Zł. 5.

Po szczeblach — w dół

Zaledwie parę miesięcy temu reakcyjny Rząd węgierski nie bez pewnego wysiłku przeprowadził w izbach ustawodawczych ustawy antyżydowskie, które — jak to „dowcipnie“ motywował ówczesny premier Daranyi — mają odegrać rolę zapory przeciw ruchom i prądom... rasistowskim. Gospodarczo-polityczne podłoże wszelkiego antysemityzmu i dywersyjny charakter akcji rozmaitych rasistów — są to dziś sprawy tak powszechnie znane i wiadome, że szkoda czasu na dowody i argumenty. Gdziekolwiek wznosi się fala społecznego wstecznictwa, gdziekolwiek klasy panujące rozpoczynają na szeroką skalę dzieło niszczenia swobód ludowych, by odzyskać i odbudować utracone lub zagrożone niebezpiecznie przywileje — tam z reguły wysuwa się na plan pierwszy kukłę antysemityzmu, która pstrokacizną „ideologicznego“ przybrania i jaskrawo malowaną gębą przykuć ma uwagę tłumów, odwracając ją od zagadnień... istotniejszych.

Dyktatorskie Węgry krążą — jak wiadomo — w orbicie polityki bloku faszystowskiego i zarówno na wewnątrz jak na zewnątrz równają swój krok według wzorów z Rzymu i Berlina. Ciągłe podróże węgierskich ministrów do stolic państw faszystowskich, kontakty osobiste z centralnymi figurami czarnego i brunatnego totalizmu, porozumienia polityczne i wojskowe, zawierane w interesie partnerów słynnej osi — wszystko to czyni z Węgier dzisiejszych kompana i satelitę faszyzmu, uległego kopistę i wykonawcę cudzych, dla wiadomych celów fabrykowanych, instrukcyj i haseł.

Nie zdążyły jeszcze wejść w życie węgierskie ustawy antyżydowskie(o których m. in. tak surową opinię wypowiedział Watykan), a już Rząd p. Imredy'ego smaży i gotuje nowe projekty, idące po linii faszyzacji kraju. Antysemityzm — jak to wszędzie bywa — stanowił przekąskę, pobudzającą apetyt konsumenta, po przekąsce przyjdą inne dania. Oto na rozkaz z góry rządowa prasa węgierska wszczęła gwałtowną nagonkę na... niezależne związki zawodowe, które są, rzekomo, niepotrzebne a nawet szkodliwe „dla państwa“, pojętego oczywiście jako folwark obszarniczo - dyktatorskiej „elity“. Waleci prasowi wzywają odpowiednie czynniki, t. zn. swych chlebodawców, do represyj wobec organizacyj robotniczych, które i tak mają na Węgrzech bardzo utrudnioną i ograniczoną możność działania. Ale faszystowski jadłospis, zainicjowany antysemicką przekąską, zawiera — oczywiście — inne jeszcze potrawy. Tak więc Rząd p. Imredy'ego opracowuje nową ustawę prasową, według której dziennikarze mają być, jak przestępcy, rejestrowani i numerowani. Dziennikarz niezarejestrowany w odpowiednim urzędzie, nie będzie mógł pracować w żadnem wydawnictwie i zarabiać na kawałek chleba, zaś prawo do rejestracji mieć będą tylko ci posłuszni, spokojni, oswojeni, nie opozycyjni. Prasa zostanie w ten sposób — na wzór niemiecki i włoski — zupełnie zglajszaltowana i grać będzie rolę bezwolnego narzędzia w rękach jakiegoś szefa propagandy.

Najbliższe miesiące, a może i tygodnie, przyniosą z pewnością inne jeszcze plany i pomysły Rządu węgierskiego, zmierzające do ukształtowania całego życia państwowego na obraz i podobieństwo faszyzmu w pełnej, integralnej postaci. Drabina wstecznictwa, której pierwszym szczeblem jest antysemityzm, liczy bardzo wiele dalszych stopni. Ale drabina taka ma to do siebie, że nie prowadzi wzwyż, do góry, ku lepszym i piękniejszym formom bytu zbiorowego, lecz — przeciwnie — wiedzie w przepaścisty dół, w nie wiadome mroki, w ponure krainy konfliktów, klęsk i katastrof społecznych. Iluż pouczających przykładów dostarcza w tych sprawach historia!.

Bd.

VIII Zjazd T.U.R. w Gdyni

Do wszystkich oddziałów T. U. R.

Przypominamy, że VIII Zjazd delegatów TUR. odbędzie się dnia 4 września (niedziela) w Gdyni, a dalszy ciąg Zjazdu 5 września (poniedziałek) w Wielkiej Wsi—Władysławowie. Dni 3 i 6 września poświęcone będą zwiedzeniu portu gdyńskiego, miasta Gdyni, portu we Władysławowie i wybrzeża morskiego statkiem.

Zgłoszenia delegatów jak i gości musimy mieć NAJPÓŹNIEJ Z KOŃCEM BIEŻĄCEGO TYGODNIA, ponieważ zgłoszonym delegatom i gościom musimy wysłać zniżki kolejowe, które należy ostemplować przy kupnie biletów do Gdyni; nadto musimy zapewnić nocleg i utrzymanie w Ośrodku Wypoczynkowym ZZK. w Wielkiej Wsi. Dotąd ponad 60 Oddziałów TUR. nadesłało zgłoszenia. Program zwiedzania Gdyni i wybrzeża morskiego jest urozmaicony i dlatego chcący brać udział w wycieczkach winni przybyć do Gdyni dnia 3 września (sobota) najwcześniejszymi pociągami. Wycieczki i zwiedzanie bezpłatne.

SEKRETARIAT GENERALNY T. U. R.

Masowe aresztowania

wśród robotników na niemieckim Śląsku

Obecnie dopiero dostają się drogą okrężną wiadomości z niemieckiego Górnego Śląska, dotyczące zarządzeń niemieckich wydanych w lipcu b. r.

W związku z koncentracją niemieckich oddziałów wojskowych nad granicą czechosłowacką na Śląsku, przeprowadzono na niemieckim Górnym Śląsku szereg rewizyj oraz aresztowań. Funkcjonariusze „Gestapo“ przede wszystkim zajęli się kopalniami, fabrykami oraz robotniczymi dzielnicami mieszkaniowymi. Bezpośrednim powodem tej wielkiej akcji „oczyszczającej“ był masowy kolportaż nielegalnych ulotek, w których zaatakowano „Trzecią“ Rzeszę, że chce ona naród niemiecki pchnąć do nowej wojny zaborczej.

W miejscowości Nissa (Neisse), w okolicy której skoncentrowano do 20.000 żołnierzy, aresztowano 150 osób. Większość z pośród aresztowanych to górnicy.

W miejscowości Ziegenhals aresztowano ponad 50 osób.

W okręgu Gross — Strehlitz aresztowano 70 osób. W Kosel — 25, przeważnie kolejarzy. W Leobschnetz 30, w Katscher — 12 drobnych rolników i wyrobników. W Zabrzu (Hindenburg) — 157.

Część aresztowanych wysłano natychmiast pociągami do Brandenburgii.

Te masowe aresztowania wywołały duże podniecenie i oburzenie tym więcej, że wiele rodzin zostało pozbawionych środków do życia, wskutek aresztowania ojców. W czasie aresztowania zdarzały się próby oporu. Jedna z takich prób skończyła się śmiercią robotnika Mainka z Biskupic. Pogrzeb jego zgromadził tłumy ludności miejscowej i okolicznej.

Francuscy „nieśmiertelni“

nie pojadą w tym roku na wakacje

Akademia Francuska jest instytucją tak zajętą, że nie może mieć wakacyj. Tak przynajmniej orzekli sami „nieśmiertelni“, którzy są w tym roku bardzo zapóźnieni w swoich bieżących pracach. Pomijając fakt, że nie dokończyli jeszcze dyskusji na niektórymi słowami, zaczynającymi się na literę A, mającymi wejść do nowego słownika, francuscy akademicy nie spełnili jeszcze w tym roku swego zadania, polegającego na przyznawaniu nagród literackich. Oto lista nagród, które jeszcze w bieżącym roku mają być przyznane: nagroda za elokwencję (4.000 franków) imienia Gustawa Flaubert'a, nagroda Toirac za najlepszą komedię, graną w roku 1937 w Komedii Francuskiej, dwie nagrody poetyckie, Prix Juliette de Wils i Prix Auguste Capdeville (po 8.000 franków) za poemat. To są nagrody najważniejsze, ale nie wszystkie, ogółem bowiem Akademia Francuska ma przyznać jeszcze w roku bieżącym... piętnaście nagród.

Dokoła wizyty marsz. Balbo

Dokoła wizyty marszałka Balbo u kolegi z „osi“ — marsz. Goeringa prasa światowa podała cały szereg domysłów i „niedyskrecyj“.

Cóż to było? Akt kurtuazji? Wzmocnienie „osi“... w powietrzu? Jak wiadomo, marsz. Balbo jest twórcą powietrznej potęgi Włoch.

Najprotszym byłoby istotnie to przypuszczenie. „Oś“ obejmuje sojusz zbrojny niemiecko - włoski. Sojusz ten należy pogłębić przez współpracę techniczną wszystkich trzech działów siły zbrojnej: armii lądowej, lotnictwa i floty.

Podobno sfery wojskowe „Trzeciej“ Rzeszy nie mają zbyt wysokiego przekonania co do wartości bojowej swego sojusznika. Zadaniem Balbo — domyśla się p. Genowefa Tabouis w „l'Oeuvre“ — było naradzenie się na temat metod „wojny błyskawicznej“, przy czym marsz. Balbo jako twórca dzisiejszego lotnictwa włoskiego byłby specjalnie się do tych narad nadawał.

Balbo jest — jak słychać — pro motorem szeregu inowacyj technicznych, których świadomie nie zastosowano ani w Afryce ani w Hiszpanii i zarezerwowano na „wielką okazję“ w wielkim starciu orężnym.

Balbo ma być autorem planu ataku na Francję, przy czym w ataku tym współdziałyby włoskie siły z Libii, Balearów i Hiszpanii „narodowej“, któreby zaatakowały Afrykę francuską.

Dotąd... wszystko „w porządku“. Ale tu poczynić trzeba pewne zastrzeżenie. Balbo nie uchodził za bezkrytycznego zwolennika wszystkich posunięć Mussoliniego, ani też za wielbiciela polityki ministra Ciano.

Przez długi czas był on uważany za przedstawiciela tendencyj antyniemieckich w kierownictwie faszystowskim. Organ prasowy, z nim związany „Corriere Padano“ z Ferrary odznaczał się atakami na Niemcy i na hitleryzm... Przez pewien czas wyglądało, jak gdyby Balbo popadł w niełaskę. W wojnie abisyńskiej „zaszczytu“ nie miał brać udziału. Samo zresztą usunięcie do Libii nie było awansem.

Tymczasem okazuje, że Balbo zmienił front. W czasie uroczystego przyjęcia hitlerowskiej wycieczki w Libii wygłosił szumne pochwały na cześć „osi“. „Nie jest to tylko sprawa solidarności politycznej ale sprawa serca“.

Mniejsza zresztą o to, czy „nawrócenie“ Balbo jest szczere, czy obłudne. Faktem jest, że Balbo jest niemniej niż Mussolini „nastawiony“ antyfrancusko i wobec Anglii zachowuje się... z rezerwą. Choćby z tego punktu, że pragnąłby opanować całą Afrykę Północną i połączyć ją z Abisynią przez opanowanie Egiptu.

Zgon Konstantego Krumłowskiego

W środę zmarł, przeżywszy 66 lat, Konstanty Krumłowski, znany literat, autor szeregu popularnych wodewilów. Szczególne powodzenie i rozgłos zdobył jego wodewil „Królowa Przedmieścia“, wystawiony po raz pierwszy w r. 1898. Wodewil ten, jak wiadomo, doczekał się przeróbki filmowej.

WIADOMOŚCI SPORTOWE



DZIŚ STRTUJĄ WĘGIERSCY PŁYWACY W KATOWICACH

Dziś, w czwartek, dnia 18 b. m. w Katowicach odbędą się międzynarodowe zawody pływackie z udziałem reprezetntacji Budapesztu i czołowych pływaków polskich.

UMOWA TRYPTYKOWA Z LITWĄ

Polski Touring Klub komunikuje, że umowa tryptykowa na wjazd samochodów na Litwę i do Polski pomiędzy Polskim Touring Klubem w Warszawie, a Lietuvos Automobiliu Klubas w Kownie została w tych dniach podpisana.

Stosownie do tej umowy — Polski Touring Klub, rozpoczął już wydawanie tryptyków samochodowych na wjazd na Litwę dla automobilistów polskich. Na zasadach wzajemności Lietuvos Automobiliu Klubas w Kownie wydaje dokumenty celne automobilistom litewskim na wjazd do Polski.

NORWEGIA ZREZYGNOWAŁA Z ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH

Norweski komitet olimpijski postanowił definitywnie zrezygnować z organizacji zimowych igrzysk olimpijskich w 1940 r. Norwegia ubiegać się będzie jednak o organizację zimowej olimpiady w 1944 r.

LEKKOATLETYKA

START AMERYKAŃSKICH LEKKOATLETÓW W DREZNIE

W Dreznie odbyły się wczoraj wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne pań i panów z udziałem amerykańskich lekkoatletów oraz kobiecej reprezentacji lekkoatletycznej Niemiec, wracającej z Polski. Wyniki były następujące:

100 mtr.: 1) Ellerbe (Ameryka) 10,6. 200 mtr.: 1) Ellerbee (A) 21,3. 400 mtr.: 1) Howells (A) 48,4. 800 mtr.: 1) Harbig (N) 1:52,4. 3000 mtr.: 1) Rice (A) 8:40,5. 110 mtr. przez płotki: 1) Wolcott (A) 14,9. 400 mtr. przez płotki: 1) Petterson (A) 53,7. Rzut kulą: 1) Watson (A) 15,65. Rzut dyskiem: 1) Schroeder (N) 47,18. Rzut młotem: 1) Blask (N) 56,58. Rzut oszczepem: 1) Stoeck (N) 67,72. Skok wzwyż: 1) Weinkoetz (N) 190. Skok o tyczce: 1) Hartmann (N) 3,80. Sztafeta 4×100 mtr.: 1) Ameryka 42,2.

Wyniki pań. 100 mtr.: 1) Krauss 12,2. Skok w dal: 1) Mauermayer 5.57. Rzut oszczepem: 1) Metthes 42 mtr.

OSTATECZNY SKŁAD REPREZENTACJI LEKKOATLETYCZNEJ NA MISTRZOSTWA EUROPY

Komisja sportowa Pol. Zw. Lekkoatletycznego ustaliła na wtorkowym posiedzeniu ostateczny skład reprezentacji Polski na lekkoatletyczne męskie mistrzostwa Europy 3—5 września w Paryżu, a mianowicie: 100 mtr. — Zasłona, 800 mtr. — Gąsowski, 1500 mtr. — Staniszewski, 5 km. — Noji, Kusociński (o ile wyzdrowieje), 3 km. z przeszkodami — Soldan, sztafeta 4x100 m. — Danowski, Zasłona, Dunecki, Trojanowski, skok o tyczce — Schneider, kula — Gierutto, dziesięciobój — Gierutto, Pławczyk (przyjedzie z Lille).

Zawodnicy zgrupowani będą na obozie terningowym od 22 b. m.

ZGŁOSZENIA DO KOBIECYCH MISTRZOSTW EUROPY

Referat kobiecy Pol. Zw. Lekkoatletycznego postanowił zgłosić do kobiecych lekkoatletycznych mistrzostw Europy, które odbędą się 17—18 września w Wiedniu, następującą drużynę: 100 m. Walasiewiczówna, Książkiewiczówna, Kałużowa, 200 m. — Walasiewiczówna, Gawrońska, 4x100 m. — Walasiewiczówna, Książkiewiczówna, Kałużoka, Gawrońska, rez. Batiukówna, skok w dal — Walasiewiczówna, Słomczewska, Czarnocka, kula — Flakowiczówna, Wajsówna, dysk — Wajsówna, Cejzikowa, oszczep — Kwaśniewska, Trytkowa, Czarnocka, Balcerkówna.

LUBELSKA UNIA REZYGNUJE Z OSTATNIEGO MECZU O WEJŚCIE DO LIGI

Zarząd RKS Zagłębia otrzymał list od lubelskiej Unii, w którym klub lubelski donosi, że nie przyjedzie do Dąbrowy Górniczej na mecz o wejście do Ligi, oddając punkty walkowerem. Zagłębie nie zgodziło się na propozycję Unii, domagając się przyjazdu drużyny lubelskiej na mecz.

SPORTY WODNE

ZAWODY MOTORÓWEK O MISTRZOSTWO POLSKI.

W niedzielę, dnia 21 b. m. Sekcja Yachtingu Motorowego Polskiego Touring Klubu organizuje zawody motorówek o mistrzostwo Polski na dystansie 1 mili i 5 mil.

Zawody odbędą się o godzinie 10—3 w Józefowie nad Wisłą.

Odprawa zawodników odbędzie się dnia 20 b. m. o godzinie 19 na przystani Sekcji Yachtingu Motorowego Polskiego Touring Klubu.

Zawody o mistrzostwa Polski odbędą się na podstawie międzynarodowego Yachtingu Motorowego.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA MISTRZOSTWA WIOŚLARSKIE EUROPY.

Na mistrzostwa wioślarskie Europy, które się odbędą w Mediolanie Polski Związek Towarzystw Wioślarskich wyznaczył dwie załogi, a mianowicie dwójkę ze sternikiem poznańskiego AZS. w składzie Kuryłowicz i Manitius ze sternikiem Bąclerem — oraz jedynkę krakowskiego AZS z Vereyem.

TENIS

BOBBY RIGGS NAJLEPSZYM OBOK BUDGE TENISISTĄ AMERYKI.

Na mistrzostwach tenisowych stanu Nowy Jork pierwsze miejsce zajął Bobby Riggs, który w finale pokonał Joe Hunta 6:4, 6:3, 3:6, 10:8. Należy zaznaczyć, że Bobby Riggs nie przegrał ani jednego turnieju w ostatnich miesiącach.

Amerykańska federacja tenisowa postanowiła na finałowy mecz o puchar Davisa wystawić definitywnie: w singlach Donalda Budge i Bobby Riggsa, a w grze podwójnej Donalda Budge i Gene Mako.

Wanda Wasilewska

WODAMI POLESIA

II. Biały massa

Zakończenie reportażu Wandy Wasilewskiej o „Białym massie“ na Polesiu ukaże się jutro. *Red.*

Na statku, którym oszczędzaliśmy sobie jazdy po raz drugi przez te same wody, zaobserwowałam maleńką scenkę. Zlekka podchmielony marynarz, miły, zawadiacki chłopak, rozpoczął niewinną napozór rozmowę z policjantem. Słów początkowo nie było słychać, ale szelma uśmiechał się podejrzanie i jako efekt rozpoczął się głośniejszy już spór na temat, czy policjant ma prawo legitymować marynarza wojennej floty, czy nie. Z wszystkich stron statku zaczęli nadciągać widzowie — chłopi w burych „pindżakach“. kobiety w „swytkach“ i ciasnym kołem otoczyli coraz żywiej rozprawiających rozmówców. Widziało się radosne oczekiwanie, że lada chwila wybuchnie grubsza awantura, i nie można było ani przez chwilę mieć wątpliwości, po czyjej stronie jest sympatia gapiów.

Kiedy temperatura podnosiła się co raz wyżej, z pod pokładu wynurzył się opalony bosman w bieli. Zorientował się odrazu, o co chodzi. Wszedł w środek skupionego kręgu i rzucił przysłuchującym się chłopom krótkie a dobitne: Won! Won!

Jak woda pod padającym kamieniem tłumek rozprysnął się na wszystkie strony. Takie samo wrażenie wywołuje zapewne groźny okrzyk białego massy na gromadzie Murzynów, okrzyk obywatela pierwszej klasy wobec obywateli klasy drugiej. Pośpiesznie cofali się z miejsca zatargu, znikali, starali się wsiąknąć w zakamarki statku. Ani jeden nie przystanął, ani jeden nie starał się odpowiedzieć, ani jeden nie zaprotestował. Znikły wyczekujące uśmieszki, szary smutek obsiadł znów twarze.

Ten sam bosman zresztą w chwilę potem zaagitował właściciela statku, żeby przewiózł za darmo do Pińska dwoje ślepców - żebraków. Nie chodzi tutaj więc o jakiegoś brutala — ale o tę nieuchwytną atmosferę, która pozwala krzyknąć do tłumu mężczyzn i kobiet bezapelacyjne: won!, a temu tłumowi mężczyzn i kobiet każe się temu okrzykowi poddawać bez protestu.

Ten sam policjan, na którego porażkę czekano tak radośnie, w chwilę potem zrobił awanturę sternikowi, który nie zwolnił obrotów koła, chociaż widział, że statek mija naładowaną łódkę.

— Cóż to, pan nie widzi, że ludzie jadą? Zboże ludziom pan chce zalewać! Jak można chłopu zmoczyć zboże!

Ale mimo to — atmosfera jest. Nie tylko w powiecie koszyrskim...

Biały massa czuje się tutaj panem — stoi przecież o tyle wyżej od ciemnego, nie umiejącego czytać ani pisać, biernego, dającego się zawsze oszukać chłopa. Biały massa ze dworu bierze za liche trawy pastwisk nieskończone dni darmowej robocizny, zalega z wypłatą tego, co ma dać w gotówce, i to jest nie tylko we dworze rosyjskim, jak to pośpiesznie podkreślił korespondent „Wiadomości Literackich“ z Kamienia Koszyrskiego, kiedy pisałam o Buzakach. Narodowość nie odgrywa tu roli. Polak, Rosjanin, Ormianin i Gruzin mają jednakowy stosunek do chłopa, jednakowy stosunek eksploatatora.

Biały massa może tu buszować bez kontroli, bez nadzoru. Kiedy po jeździe Stochodem w górę rzeki zjawiliśmy się po jakimś czasie z powrotem w Zarudczu, powitano nas z miejsca:

— Oho, jak tu panów nie było, o mało co „rewolucji“ nie było! —

Skończyło się wszystko szczęśliwie. A sprawa wygląda tak:

Chroni się chłopa przed wyzyskiem pośrednika, przed cenami narzuconymi i sztucznie obniżanymi przez kupców, skupy bydła i nierogacizny załatwiają spółdzielnie. Sprytny biały massa potrafi i to wykorzystać.

Od jakiegoś czasu spółdzielnia w Kamieniu Koszyrskim weszła w spółkę z prywatnymi rzeźnikami. Ogłaszało się w gminie, że w taki a taki dzień można spędzić świnie do takiego a takiego miasteczka. Kierownik spółdzielni czy jego zastępca stali przy wadze, świnie ważono, wydawano kwity, chłop odbierał od kasjera pieniądze, spółdzielnia otrzymywała od rzeźnika procent i wszystko było pięknie, składnie i gładko.

Tylko, że akurat na spęd nierogacizny do Lubieszowa przywiózł swoją świnię ktoś „mąąą-dry“, jak mówili chłopi, dodając pospiesznie: — nie stąd, z daleka, mąąą-dry chłop!

Mądry chłop zważył swoją świnię przed zawiezieniem jej do Lubieszowa. Bardzo się troszczył o tę swoją świnię, i stanął tuż przy wadze, przyglądając się, jak przedstawiciel spółdzielni kładzie odważniki. Biały massa oburzył się. Cóż to znaczy, jego chcą kontrolować? Nie jest przecież Żydem, co to oszukuje na wadze, i cóż się zresztą mużyk zna na ważeniu?

Ale już było zapóźno. Już poszedł po targowicy krzyk, że z wagą jest jakieś oszustwo. Obie strony zaczęły wykrzykiwać policji — „mąąą-dry“ chłop postawił swego kompana przy wadze, a sam pobiegł na posterunek. I policja odegrała tu rolę Opatrzności. Przyszła, i jak po nitce do kłębka doszło się do wszystkiego.

Wykształcenie zawodowe

a szanse znalezienia pracy

Wobec trudności z jakimi spotyka się młodzież przy szukaniu pracy, konkurując z ciążącą, mimo poprawy koniunktury, wielką armią bezrobotnych, nasuwa się pytanie w jakim stopniu uzyskanie lepszych kwalifikacji w postaci wykształcenia zawodowego poprawia szanse znalezienia pracy.

Jak wynika z badań Instytutu Spraw Społecznych sytuacja absolwentów szkoły przemysłowo-rzemieślniczych jakkolwiek daleka od pomyślności, jest znacznie lepsza od sytuacji młodzieży bez wykształcenia zawodowego. Już prawie bezpośrednio po ukończeniu szkoły dość znaczna część absolwentów zaczyna pracować: 45% chłopców wychodzących ze szkół przemysłowych, a wchodzących na rynek pracy, z górą połowa zaś dziewcząt wykazuje już po upływie paru miesięcy posiadanie pracy zawodowej.

W okresie dwuletnim po ukończeniu szkoły liczebność pracujących wzrasta: po upływie tego okresu znaleziono już przeszło połowę chłopców, a dwie trzecie dziewcząt przy pracy, gdy tymczasem młodzież bez wykształcenia zawodowego jest zatrudniona w tym wieku zaledwie w 35%.

Pomimo, że odsetek bezrobotnych jest wśród dziewcząt niższy niż wśród chłopców, sytuacja dziewcząt nie jest bynajmniej pomyślniejsza; wynika to z rodzaju ich zatrudnienia. Trzy czwarte absolwentów chłopów pracuje w większych zakładach, odpowiadających kierunkowi ich wykształcenia, tak że cel kształcenia się — wydobycie się z kręgu zacofanych drobnych przedsiębiorstw—w tych wypadkach zostaje osiągnięty. Natomiast zasadniczy kierunek kształcenia zawodowego dziewcząt — kierunek odzieżowy — nie znajduje odpowiednika w przemyśle. To też duża część dziewcząt zarobku je samodzielnie we własnych warsztatach, przeważnie jako krawcowe, a pracujące najemnie zatrudnione są w zakładach rzemieślniczych, na ogół bardzo nisko opłacających pracę.

Inne zupełnie znaczenie ma wykształcenie, jakie dają ludowe szkoły rolnicze. Absolwenci tych szkół pracują w większości we własnych gospodarstwach, a wykształcenie umożliwia im podnoszenie kultury rolnej. Odsetek bezrobotnych jest wśród absolwentów szkół rolniczych niski, lecz nie dowodzi to dostatecznego zużywania uzyskanych kwalifikacyj; zapotrzebowanie na wyszkolone zawodowo najemne siły robotnicze w rolnictwie jest tak małe, że absolwenci zajęć takich w ogóle nie poszukują, a więc nie są bezrobotnymi w ścisłym znaczeniu.

Tak więc okazuje się, że wykształcenie zawodowe przemysłowo - rzemieślnicze i rolnicze nie może też wyzwolić młodzieży spod wpływu ogólnych trudności panujących na rynku pracy — ale w każdym razie zapewnia młodzieży, posiadającej to wykształcenie, zwłaszcza młodzieży męskiej, stanowisko korzystniejsze, wyrównywając w znacznym stopniu szanse konkurencji z dorosłymi bezrobotnymi.

Niestety, wykształcenie to odbiera tylko zupełnie nieznaczna część robotniczej, chłopskiej i drobnomieszczańskiej młodzieży, albowiem liczba absolwentów niższych szkół zawodowych nie dosięga 1 proc. liczby tej młodzieży, która nie wychodzi poza szkołę powszechną.

Jarmark poleski

Liczna publiczność przybyła do Pińska z różnych stron Polski i z okolic Polesia na dwa dni świąteczne 14-go i 15-go sierpnia uczestniczyła w uroczystym otwarciu tegorocznego, trzeciego z kolei „Jarmarku Poleskiego“.

Obecni, powitani przez Komitet organizacyjny „Jarmarku Poleskiego“ i oprowadzani przez Dyrektora imprezy p. H. Połońskiego, zwiedzili dokładnie teren „Jarmarku“ rozszerzony i upiększony w porównaniu z zeszłorocznym, obejrzeli wszystkie pawilony i wypoczęli na tarasie, z którego widok rozciąga się na wybrzeże rzeki Piny i rozległe obszary Pińszczyzny.

„Jarmark Poleski“ zwiedziła również grupa dziennikarzy warszawskich przybyłych do Pińska na zaproszenie Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich i dyrekcji „Jarmarku“.

Już pierwszego dnia bardzo liczni goście zwiedzili pawilony wystawowe. Ożywiony ruch przy pięknej pogodzie, malownicze, położenie terenów „Jarmarku“ tuż przy przystani handlowej na Pinie, estetyczne urządzenie pawilonów, barwne kwietniki, oświetlone efektownie elektrycznymi lampami — wszystko to nadało imprezie poleskiej wszelkie cechy powodzenia.

Powszechną uwagę zwracał zespół ludowy w strojach poleskich, który wieczorem odegrał na terenie parku „Jarmarku“ barwne widowisko regionalne „Wesele Poleskie“. Zespół przybył do Pińska z powiatu łuninieckiego.

W atmosferze dużego zainteresowania rozpoczęły się od pierwszej chwili otwarcia „Jarmarku“ tranzakcje handlowe, zarówno większego znaczenia, jak drobne zakupy zwiedzającej publiczności. Mówiono wieczorem o kilku tranzakcjach tak krajowych jak zagranicznych na większe sumy, a stoiska przemysłu ludowego sprzedały bardzo wiele regionalnych pięknych niedrogich wyrobów.

***

Aż do 5-go września są ważne zniżki kolejowe, wydane przez Ministerium Komunikacji z okazji „Dni Polesia“ i „Jarmarku Poleskiego“ w Pińsku. Zniżki te są tak znaczne — 66% ulgi w każdą stronę — że poprostu byłoby grzechem nie skorzystać z tej okazji zwiedzenia jednej z najciekawszych i najpiękniejszych stron kraju.

Do Pińska kursuje z Warszawy cztery pary pociągów dziennie. Nabywszy kartę uczestnictwa pod hasłem „Dni Polesia“, turysta ma prawo do zniżki i płaci w drodze „tam“ tylko 66 proc. normalnej ceny biletu — z powrotem zaś jedzie za darmo.

Piękna pogoda tegoroczna niezmiernie podnosi atrakcyjność tej wycieczki. Krajobraz poleski w słońcu nabiera barw niezwykle malowniczych, a błękitne wody rzek i jezior roją się od wesołego ptactwa wodnego. Dla amatorów - fotografów nasuwa się mnóstwo oryginalnych tematów zdjęć.

Wycieczki drogą wodną uczęszczane przez kajakowców, czy też odbywane statkiem z Pińska są wspaniałym sposobem zdrowego i niebanalnego spędzenia urlopu wypoczynkowego. Taniość takich wakacyj jest poprostu wyjątkowa.

Wiadomości z całej Polski

WŁAMANIE DO SKLEPU JUBILERSKIEGO.

W centrum Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej dokonano zuchwałego włamania do sklepu jubilerskiego Edwarda Kozłowskiego w biały dzień. Włamywacze usiłowali rozbić zamek, napotkali jednak na poważne trudności, wobec czego poszukali drogi przez piwnicę.

Wybiwszy kilka cegieł w cienkim murze przebili w piwnicy otwór do sklepu i weszli do magazynu. Straty jubilera wynoszą ponad 20.000 zł.

Łupem złodziei padło ponad 100 srebrnych i złotych papierośnic, kilkadziesiąt ołówków i wiele pierścieni oraz bransoletek.

WYBUCH NABOJU.

23-letni Przysiewek z Kierzynka, pow. kępińskiego, znalazł w polu nabój. W czasie manipulowania nabój eksplodował i Przysiewek stracił rękę.

OFIARY BURZ I KĄPIELI.

Burze i huragany, które nawiedziły w ciągu lipca Nowogródczyznę, wznieciły 75 pożarów i zabiły 8 osób.

W ciągu lipca utonęło na terenie woj. nowogródzkiego 16 osób, przeważnie młodzieży.

WYRATOWANIE TONĄCYCH DZIEWCZYNEK.

Na kanale Bydgoskim pod Pawłówkiem kąpały się 3 dziewczynki. Jedna z nich zaczęła tonąć. Na ratunek pośpieszyły jej koleżanki, ale i one zepchnięte zostały na głębię. Gdyby nie pomoc przejeżdżającego szkutą Kurta Müllera z Grudziądza, który z narażeniem życia pośpieszył tonącym na ratunek, dziewczęta niechybnie zatonęłyby.

ZAMORDOWAŁ SYNA I ZWŁOKI RZUCIŁ DO STUDNI

We wsi Myscowa koło Żmigrodu znaleziono w studni zwłoki 32-letniego Jana Cychy, który został zamordowany przez swego ojca, Teodora.

W wyniku niesnasek rodzinnych ojciec uderzył syna Jana śrubą żelazną w głowę, poczem przywołał młodszego syna, Tomka, do pomocy i razem wrzucili zwłoki do studni sąsiada. Ojca wraz z synem aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz prokuratorskich.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI AUTOBUSU.

Autobus P. K. P., kursujący na linii Stanisławów — Bohorodczany, najechał na drodze w Krechowcach na 5-letniego chłopca, Jana Hryhorczuka. Chłopak, który w tym czasie chciał przebiec przez jezdnię i wypadł nagle z zagrody na ulicę, nie zauważony przez szofera, poniósł śmierć na miejscu.

ZAWALIŁO SIĘ RUSZTOWANIE.

W Pustkowiu, pow. Dębica, na terenie budowy fabryki „Lignoza“ zawaliło się 6-metrowe rusztowanie, na którym pracowało 7-miu murarzy. Wszyscy odnieśli poważne rany, przy czym Władysława Obrzuta, Romana Krogulskiego i Kazimierza Skowrona odstawiono do szpitala powszechnego w Tarnowie, reszta zaś została pozostawiona opiece domowej.

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE W CHORZOWIE.

W magistracie chorzowskim wykryto nadużycia.

U inkasenta Józefa Leksy stwierdzono brak przeszło 21.000 zł. Leksa zainkasował tę kwotę tytułem podatku budowlanego i nie odprowadził jej do kasy.

Po wykryciu nadużyć Leksę zawieszono w urzędowaniu i zawiadomiono prokuraturę, tymczasem Leksa zbiegł.

Strajk okupacyjny w firmie „Surowiec“

w Stanisławowie

Związek Włókienniczy, oddział w Stanisławowie wystosował umowę zbiorową i podwyżkę płac do firmy „Surowiec“.

Na skutek tego Inspektor Pracy P. Wolanin zwołał konferencję na dzień 5 b. m. dla uzgodnienia wysuniętych postulatów.

Na konferencji do ugody nie doszło, ponieważ pracodawca ustosunkował się do żądania negatywnie a nawet zagroził zamknięciem warsztatu pracy. Robotnicy żądanie swe poparli strajkiem — który rozpoczął się dn. 12 b. m. o godz. 9-tej rano. Na ogólną liczbę 14-tu robotników strajkuje 10, reszta, t. j. „chaluce“ opuścili warsztat pracy.

Jest to sortownia szmat, gdzie robotnicy zarabiają po 80 groszy do 1.90 dziennie w okropnych warunkach higienicznych, bez jakiegokolwiek zdezynfekowania szmat.

Pracodawca p. Mandel podczas strajku pod pozorem wypłaty wywabił robotników strajkujących z jadalni, gdzie prowadzili okupację. Jadalnię Mandel zamknął, pozostawiając robotników pod gołym niebem.

P. Mandel rozgłasza, że otwiera inny warsztat pracy, a ci, co strajkują, mogą siedzieć cały rok, bo przyjmie innych robotników. Robotnicy, pomimo szykan, trwać będą w akcji aż do zwycięstwa i na prowokację odpowiadają zimną krwią.

Krwawa tragedia rodzinna

Dnia 16 b. m. w Bydgoszczy mieszkańcy domu nr. 28 przy ul. Marszałka Focha zostali zaalarmowani hukiem 4 wystrzałów rewolwerowych, które rozległy się w mieszkaniu właściciela domu Józefa Gromka.

Oczom przybyłych na miejsce wypadku przedstawił się straszny widok. Na podłodze w kałuży krwi leżał 47-letni Józef Gromek, nad nim zaś stał z rewolwerem w ręku 17-letni nieślubny syn Gromka, Wacław.

Według oświadczenia młodzieńca zamachu dokonał on z zemsty za matkę. Gromek mianowicie swego czasu miał wyłudzić od matki zabójcy kamienicę, której jest obecnie właścicielem, a następnie wyrzucił ją z domu, do którego z kolei wprowadził kochankę.

Matka 17-letniego Wacława znajduje się obecnie wraz z dziećmi w Toruniu, gdzie boryka się z losem, nie mając środków utrzymania.

Rannego Józefa Gromka poddano bezwłocznie operacji wyjęcia kul, 3 z pachwiny i 1 z brzucha. Stan jego jest beznadziejny.

Kącik radiowy

ZAPOMNIANE PIEŚNI Z EPOKI ROMANTYZMU

Piątkowy koncert w radio o godz. 21.10 zapowiada się ciekawie. Jak wskazuje tytuł będą to zapomniane pieśni z epoki romantyzmu. Pieśni naprawdę zapomniane, bo skomponowane przez ks. Kazimierza Lubomirskiego, którego samo nazwisko, jako kompozytora mało jest znane szerokim kołom, a nawet wykształconej muzycznie publiczności. Audycja ta należy do cyklu p. t. „Piosenki z dawnych czasów“; opracował ją Stanisław Wasylewski.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 19 sierpnia.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Bronisława Nagujewskiego (z Łodzi). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.15 „Wyobraźmy sobie“ — wesoła audycja dla kobiet w opracowaniu Jerzego Gerżabka (z Poznania). 15.30 Rozmowa z chorymi (ze Lwowa). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka operetkowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Bronisława Nagujewskiego (z Wilna). 16.45 Urok ziemi podolskiej — pogadanka — wygł Marian Rut-Buczkowski. 17.00 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Mieczysława Winowskiego i Mieczysława Wróblewskiego. W przerwie program. 18.00 „Dynamomaszyna“ — pog., wygł. Feliks Moskalik (W-wa). 18.10 Ludwik van Beethoven: Trio cmoll op. 1 Nr. 3. 18.45 Nowości literackie w opracowaniu Stanisława Adamczewskiego. 19.00 Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy solo i w duecie (płyty). 19.20 Pogadanka akt. 19.30 Na śląską nutę — koncert rozrywkowy (z Katowic). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pog. aktualna. 21.00 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza—inż. Wacław Tarkowski. 21.10 „Zapomniane pieśni z epoki romantyzmu“ — audycja muzyczna z cyklu „Piosenki dawnych czasów“. 21.50 Wiad. sport. 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P.R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku angielskim.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.05 Parę informacji. 14.10 Program na jutro. 14.15 Koncert dawnej muzyki. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Wiesława Wilkosza. 16.00 Przerwa. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Muzyka kameralna Ludwik v. Beethoven (nowe nagrania na płytach). 18.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). W przerwie życie kulturalne stolicy. 19.00 Przerwa. 22.00 „Zabawa, jakich mało“ — felieton wygł. Jan Kuczawa. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.55 Nowe nagrania słynnych artystów.

SOBOTA, 20 sierpnia

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.20 Muzyka (płyty Brunswick). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Dętej Pocztowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Franciszka Nierychły (z Krakowa). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 „O murzynku Sambo i 4-ch łakomych tygrysach“ — obrazek dla dzieci młodszych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Tanecznym krokiem od Tokaju do Balatonu — audycja muzyczno - słowna w oprac. Stanisława Roya (z Poznania). 16.45 Groteskowe zabawy — pogadanka — wygł. Henryk Olszewski (z Poznania). 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Nasz program. 18.10 Koncert solistów (z Krakowa). 18.45 „Poronin w księdze ubogich Jana Kasprowicza“ kwadrans poetycki w oprac. Marii Leszczyńskiej. 19.00 Ballady węgierskie Zoltan'a Kodalye'go w wyk. Tatiany Nolier - Mazurkiewiczowej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Ludowa Kapela Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimaszewski (przyśpiewki). 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi: Orki siewne — pogadanka — wygł. Kazimierz Smoczyński. 21.10 „Flis“ — opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki w wyk. Polskiej Opery Ludowej. Transmisja z teatru na wyspie w Łazienkach Królewskich w Warszawie. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II: 13.00 Marsze i tańce różnych kompozytorów — koncert popularny (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na następny dzień. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Stefana Rachonia. 17.00 Pogawędka gospodarska: „Ogórkowy sezon“. 17.15 Muzyka węgierska (płyty). 18.15 Muzyka taneczna (płyty). 22.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.35 Recital wiolonczelowy Lucjana Budkiewicza. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

P. G. WODEHOUSE
W STARYM DWORZE

47) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

Ale rojenia te skończyły się bezpowrotnie. Jeżeli w ciągu dwudziestu pięciu lat brat Toots, Sam, podniósł się ze skromnego stanowiska kelnera w café-chantant na pozycję sławnego komornika w Ameryce — przynosiło mu to niewątpliwie zaszczyt i było dowodem, czego może dokonać sprytny i przedsiębiorczy człowiek, — ale nie dopuszczało, już jakichkolwiek złudzeń, by mógł on posiadać większą sumę pieniędzy. Nawet najzdolniejsi z pośród komorników nie płacą podatku od luksusu.

Baronet siedział wśród gruzów swych rozbitych nadziei, gryząc pióro i rozmyślając, jak inaczej wyglądałoby wszystko, gdyby żona jego była siostrą Henryka Forda. A gdy tak siedział, otworzyły się drzwi i weszła lady Abbott, eskortując pana Bulpitta.

Przybycie ich zostało powitane głośnym stukiem — jakgdyby jakie ciężkie ciało upadło na twardą powierzchnię. Sprawcą tego był pan Chinnery. Zerwawszy się z krzesła jak osaczony jeleń, którego tak bardzo przypominał swym wyglądem — miał nieszczęście potknąć się o dywan. Gdy nadeszła pora przedstawienia się, siedział na podłodze.

Zachowanie jego, którego ekscentryczność wywołałaby u większości pań domu odruch zdziwienia, nie naruszyło zupełnie niewzruszonego spokoju lady Abbott. Alicja nie uniosła nawet brwi. Można było przypuścić, że przez całe życie przyglądała się ogromnym mężczyznom, spadającym z krzeseł.

— Przyszedł Sam, Buck — rzekła.

Sir Buckstone, ciągle jeszcze medytując o tym, co mogłoby być — popatrzył tępo na małego człowieczka. Pan Bulpitt ruszył przed siebie z wyciągniętą ręką.

— Miło mi poznać pana, lordzie Abbott.

— Jak ś-pan ma? — rzekł sir Buckstone, w dalszym ciągu pogrążony w zadumie.

— Świetnie! — zapewnił Bulpitt.

Zdaje się, że dopiero w tym momencie zauważył, iż na dywanie znajduje się obce ciało. Popatrzył na pana Chinnery i wydał okrzyk zadowolenia, świadczący o rozpoznaniu.

— Proszę, proszę, proszę, proszę — rzekł rozpromieniony. — Toż to jest stary przyjaciel.

Nieszczęście często wydobywa z człowieka to, co jest w nim najlepszego. W tej ostateczności Elmer Chinnery zachował się dzielnie. Przed tym wyglądał jak jakie dzikie zwierzę, złapane w pułapkę, — teraz zachowanie jego nabrało nieomal rzymskiej godności.

— Dobrze — rzekł — proszę mi to dać.

— Hę?

— Niech mi pan da — rzekł Chinnery.

Słowa jego i niema wymowa wyciągniętej ręki wyjaśniły Bulpittowi sytuację. Zrozumiał, że wynikło nieporozumienie i roześmiał się serdecznie.

— Pan myślał, że ja znowu do pana? Nie, nie mam dziś nic dla pana, przyjacielu.

Chinnery podniósł się. Stał, trąc dolną część spodni, gdyż upadek spowodował trochę bólu; — jednocześnie zaś w oczach jego ukazała się nieśmiała nadzieja.

— Co?

— Nie mam nic.

— Nie występuje pan w imieniu mej żony?

Lady Abbott wmieszała się do rozmowy.

— To jest mój brat Sam, panie Chinnery.

Elmer Chinnery otworzył szeroko usta.

— Brat pani?

— Rozumie się — rzekł Bulpitt.

— Przyjechał do nas z wizytą.

Pan Chinnery zaczął zwolna rozumieć.

— Przyjechał pan tu tylko na wakacje?

— Tak — rzekła lady Abbott.

— Nie — zaprzeczył Bulpitt.

— Nie? — zapytała lady Abbott. — Zdawało mi się, żeś powiedział, iż wycofałeś się z interesów.

(D. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

Fałszywe weksle składów aptecznych wystawiał były agent

Od jakiegoś czasu pojawiły się w obiegu weksle, wystawiane przez właścicieli składów aptecznych i kosmetycznych. Gdy przyszedł termin płatności, dyskonter zwracał się do wystawcy, by wykupił weksel. Tu okazało się, że podpis jest sfałszowany. Wśród kupców dzielnicy północnej miasta powstał popłoch. Dyskonterzy pokątni do czasu wykrycia fałszerza wstrzymali dyskonto weksli. Fałszywe weksle oddano policji, która wszczęła dochodzenie. Stwierdzono, że głównie puszczono w obieg weksle ze sfałszowanymi podpisami i stemplami firm: składu aptecznego Hildebrandta, składu aptecznego „Higiena" w Legionowie, składu materiałów aptecznych w Żyrardowie oraz składu aptecznego w Płońsku.

Za fałszywe weksle jakiś osobnik, objeżdżając samochodem sklepy, nabywał aparaty fotograficzne, radioodbiorniki i t. p. towary, łatwe do spieniężenia. Policja po ustaleniu rysopisu fałszerza powzięła przypuszczenie, że fałszerzem jest agent handlowy branży apteczno - kosmetycznej Moszek Zylberberg, lat 33, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania. Wszczęto za nim poszukiwania.

W dniu wczorajszym Zylberberga aresztowano gdy podjechał taksówką na ul. Ś-to Krzyską i zatrzymał się przed firmą W. Drabikowski i J. Wapiński. Zylberberg zamierzał nabyć drogi odlew brązowy, płacąc za niego fałszywymi wekslami. Aresztowany przyznał się do fałszerstwa podpisów i stempli firmowych na wekslach. Twierdzi, że fałszerstw dopuścił się z braku środków do życia. Na jaką sumę wypuścił weksli na razie nie ustalono.

Moczenie nóg kosztowało 50 złotych

Znużony upałem Motek Zyberberg, szewc, zam. przy ul. Franciszkańskiej Nr. 11, w celu ochłodzenia się wybrał się do źródełka na ul. Zakroczymskiej i począł moczyć nogi. W pewnej chwili podszedł do niego jakiś mężczyzna, który począł sprzeczać się z nim o miejsce, ponieważ również chciał wymoczyć nogi, a następnie wziął Zyberberga za biodra i grożąc, że go zepchnie, począł się z nim szamotać.

W źródełku wody jest bardzo niewiele, jednak Zyberberg nie chciał się skąpać i zamoczyć garderoby, to też walczył zapalczywie o swe miejsce. Wreszcie uporał się z napastnikiem, który widząc swoją przegraną, zrezygnował i poszedł w kierunku miasta.

Wkrótce potem Zyberberg stwierdził, że nie ma portfelu, w którym znajdowało się 50 zł., a który miał w tylnej kieszeni spodni. O kradzieży zameldował w policji, która wszczęła dochodzenie.

Po południu Zyberberg spotkał na ul. Freta mężczyznę, który napastował go przy źródełku. Zatrzymał go i oddał w ręce policjanta. Okazało się, że jest to Józef Sender Wajser, zam. przy ul. Pawiej Nr. 114. Osadzono go w areszcie.

Zabrakło im odwagi do wykonania napadu

Podczas badania trójki młodocianych bandytów, schwytanych po napadzie na sklep win i wódek Heni Gołdy Rozenrot przy ul. Zamenhoffa 41, wyszło na jaw, że krytycznego dnia szajka bandycka planowała początkowo napad na skład win i wódek Nuchima Wasercuga (Nowolipie 51A).

Około godziny 10-ej rano do wspomnianego sklepu weszli 18-letni Jerzy Jędrzejewski i 19-letni Jan Pasztaleniec i kupili najmniejszą buteleczkę wódki za 50 groszy. W tym momencie jeden z nich miał ogłuszyć kupca uderzeniem w głowę. Zdenerwowani bandyci stracili orientację i zapomnieli, który z nich miał rozpocząć akcję. Kilka minut pełnego napięcia, wzajemnego oczekiwania do reszty zdetonowało młodocianych bandytów, którzy zrezygnowali z napadu i opuścili sklep.

Po krótkiej naradzie z hersztem bandy, Obermajtem, szajka dokonała napadu na sklep Rozenrotowej.

Robotnik zemdlał z głodu

Na ul. Smoczej przechodnie znaleźli jakiegoś mężczyznę, w wieku około 20 lat, leżącego na chodniku bez przytomności. Wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który stwierdził ogólne osłabienie i wyczerpanie i po udzieleniu pomocy przewiózł go do przytułku t. zw. „Cyrku" na ul. Dziką nr. 4.

Jak ustalono był to Josek Ajzenman, lat 20, robotnik, zamieszkały w osadzie Modliborzyce, w woj. lubelskim, który przybył do Warszawy celem znalezienia jakiejś pracy. Ponieważ starania nie dały rezultatu, Ajzenman nie mając nikogo w Warszawie chodził od kilku dni głodny po mieście.

Wizyta u miłych pań skończyła się smutnie

Jan Krążlewicz, zamieszkały w Rembertowie, będąc w Warszawie zapoznał na ul. Marszałkowskiej młodą kobietę. Udali się razem na spacer, a następnie przygodna znajoma zaprosiła go do mieszkania Marianny Wojtalik przy ul. Piekarskiej Nr. 12. W towarzystwie miłych pań czas szybko upłynął, a gdy nad ranem Krążlewicz wyszedł z mieszkania Wojtalikowej stwierdził, że skradziono mu portfel, w którym znajdowało się 120 zł.

O kradzieży zameldował w II-im komisariacie P. P., którego policja wszczęła dochodzenie. Ponieważ przygodna znajoma Krążlewicza ulotniła się, zatrzymano Wojtalikową i osadzono w areszcie.

Bandyci z pod Piaseczna rozpoznani przez ofiarę napadu

Stan zdrowia ciężko rannego G. Millera, ofiary napadu bandyckiego pod Piasecznem, poprawił się o tyle, że lekarze udzielili zezwolenia na konfrontację z aresztowanymi dwoma osobnikami, podejrzanymi o napad.

W jednym z tych osobników Miller kategorycznie rozpoznał sprawcę postrzelenia. Dalsze dochodzenie uzależnione jest od wyników ekspertyzy rusznikarskiej, której nie można jednak przeprowadzić, gdyż kula bandyty ugrzęzła w głowie ofiary, a wydobycie jej grozi Millerowi utratą życia. Dopiero gdy kula zmieni swoją pozycję, możliwem będzie jej usunięcie i dokonanie ekspertyzy.

Nazwiska aresztowanych bandytów trzymane są ze względu na dobro śledztwa w tajemnicy.

Zatrucie alkoholem

Na ul. Ogrodowej przed domem nr. 40 przechodnie znaleźli Anielę Jasińską, lat 37, bez zajęcia i bez stałego miejsca zamieszkania, leżącą na chodniku bez przytomności. Przybyły lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zatrucie alkoholem i po udzieleniu pomocy przewiózł do VII-go kom. P. P., gdzie pozostała aż do wytrzeźwienia.

Kronika organizacyjna

ZEBRANIA PIĄTKOWE

W piątek, dnia 19 b. m. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się Zebrania dla członków i wprowadzonych gości z referatami na aktualne tematy:

WOLA — CZYSTE — z powodu remontu zebranie piątkowe nie odbędzie się.

JEROZOLIMA — Wronia 65 — ref. tow. Fotek.

PRAGA — Ząbkowska 38, będzie wygłoszony odczyt n. t. *„Polityka międzynarodowa"*.

MOKOTÓW — Racławicka 4 — ref. tow. Julian Klejn.

GROCHÓW — Dobrowoja 4 m. 1 — ref. tow. Kazimierski.

CZERNIAKÓW — odbędzie się o g. 7 w. posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

DZ. OCHOTA im. A. Struga — posiedzenie Komitetu Dzielnicy odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 b. m. o g. 18.30.

Robotnicze Towarzystwo Turystyczne

organizuje w niedzielę, dnia 21 b. m. wycieczkę wypoczynkową do *Buchnika nad Wisłą*, (kąpiel ,plaża, las).

Koszt wycieczki zł. 1.30. Zbiórka na stacji kolejki Warszawa — Most w niedzielę o godz. 8.20.

Zgłoszenia przyjmuje Oddz. Żoliborz, Krasińskiego 10, codz. od 17 do 19 i Oddz. Śródmieście, Nowy Świat 38 w Zw. Drukarzy od 18 do 20-ej.

„Pani dyrektorowa" bierze łapówki
Fałszywy rejent i cudza hipoteka

Stanisław Onufrzak, zamieszkały w Targówku — Osiedle, poznał jakąś kobietę, podającą się za Wiktorię Rygiel, rzekomo żonę dyrektora wielkiej fabryki. Onufrzak zwrócił się do Ryglowej z prośbą o wyrobienie posady. „Dyrektorowa" oświadczyła, że akurat wakuje posada inkasenta i to dobrze płatna, Onufrzak jednak musi złożyć kaucję w wysokości 5000 złotych.

Ponieważ bezrobotny dysponował tylko sumą 3500 złotych, Ryglowa zgodziła się w drodze wyjątku na mniejszą kaucję, przyczym sama oświadczyła, że złożona kaucja będzie zabezpieczona na hipotece jej domu przy ul. Ziemowita 14.

Następnego dnia „dyrektorowa" zaprowadziła Onufrzaka do jednego z mieszkań przy ul. Widok, gdzie jakoby miał urzędować rejent. Sporządzono akt notarialny, dyrektorowa otrzymała 3500 złotych i zapewniła Onufrzaka, że najdalej w ciągu tygodnia otrzyma wezwanie do pracy.

Gdy minął oznaczony termin, a bezrobotny wezwania nie otrzymał, udał się on pod wskazany sobie adres, gdzie dowiedział się, że kobieta nazwiskiem Rygiel nie mieszka i nigdy tam nie mieszkała.

Wówczas zaniepokojony Onufrzak pośpieszył na ul. Ziemowita 14, gdzie z przerażeniem przekonał się, że posesja stanowi własność małżonków Ludwika i Stanisławy Majszczyk, nic wspólnego z Ryglową nie mających.

Poszkodowany złożył zameldowanie w policji, która wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie i jest już na tropie bandy zuchwałych oszustów. Ponieważ szajka pomysłowych aferzystów ma na sumieniu cały szereg tego rodzaju podstępnych wyłudzeń, bliższe szczegóły i nazwiska trzymane są narazie w tajemnicy.

Oszustka w wielkim stylu żerowała i na bezrobotnych

Policja osadziła w areszcie bezczelną oszustkę i aferzystkę, Stefanię Rydel - Grabowską.

Niepoprawna oszustka ta od szeregu lat uprawia swój nikczemny proceder i wyspecjalizowała się w nabieraniu bezrobotnych na posady, chociaż nie gardzi innymi aferami.

Do najgłośniejszych wyczynów Rydlowej - Grabowskiej należy wielka afera z kupnem samochodów na raty, przy którym oszustka dawała sprzedawcom fikcyjne zabezpieczenia hipoteczne. Największe straty poniosła wówczas firma „Święcim - Praga". Następnie na oszukańczym przedsiębiorstwie komunikacji taksówkowej między Warszawą a Krynicą, Rydlowa „zarobiła" kilkanaście tysięcy złotych. Później przerzuciła się na wyrabianie pożyczek w bankach. Wyłudzane gwarancyjne weksle puszczała w obieg, narażając wiele osób na ruinę materialną. W oszukańczy sposób „kupowała" ślizgowce w firmie „Lerwald", która na skutek tych „tranzacyj" uległa likwidacji. Gdy propagowano szeroko polski len, Rydlowa dokonała oszukańczego kupna lnu za 500 tysięcy złotych.

Ale najulubieńszym jej sposobem były oszustwa na posadę. Doskonale prezentująca się wymowna, inteligentna kobieta bez trudu potrafiła omotać bezrobotnych obietnicami korzystnej posady i wyłudzała od nich znaczne sumy na „kaucje".

Wreszcie policja położyła kres występnej działalności niepoprawnej aferzystki.

Robotnicy czytajcie i popierajcie swoje pisma

„Ruchoma" kiełbasa

Józef Makowiecki, zam. przy ul. Stare Miasto Nr. 48, kupił sobie na kolację w sklepiku przy ul. Międzyparkowej, należącym do Saturniny Mulewicz, zam. przy ul. Czerniakowskiej Nr. 214, kawałek kiełbasy. Owiniętą w papier kiełbasę schował do kieszeni i skierował się do domu. Po drodze zauważył, że papier zaczyna szeleścić, a następnie kiełbasa w kieszeni zaczęła się poruszać.

Myśląc, że prócz kiełbasy ma coś w kieszeni żywego, wyjął kiełbasę i odwinawszy ją z papieru z obrzydzeniem stwierdził, że zamiast mięsa w kiełbasie znajduje się gniazdo robaków. O swym odkryciu zameldował w II-im komisariacie P. P., załączając żywą kiełbasę do protokułu, jako dowód rzeczowy.

Nasza rubryka

WOJEWÓDZKIE BIURO FUNDUSZU PRACY na m. st. Warszawę poleca na praktyki zawodowe oraz do wszelkich prac stałych i dorywczych chłopców i dziewczęta w wieku 15 do 18. Pozatym poleca wykwalifikowanych gońców wyszkolonych na dwumiesięcznym kursie, który obejmował wiadomości ze znajomości miasta, maszyn biurowych, działalności poczty, banków, biur podróży i t. p. Zgłoszenia: Jasna 18 — 20, telefon 3.31-09 godz. 8 — 15.

KWALIFIKOWANY NAUCZYCIEL szkoły powsz. (dobry korepetytor) poszukuje jakiekolwiek pracy. Przygotowuje najnowszymi metodami do egzaminów ze szkół prywatnych, publicznych i państwowych. Pisze na maszynie. Łaskawe oferty proszę kierować: Nowy Sącz 1. „Muzykalny", poste - restante.

Co wyświetlają kina?

ADRIA (Wierzbowa 9): „Piętnastolatka".
ATLANTIC: „Przygoda w Szanghaju".
ANTINEA (Żelazna): „Władca podwodnego świata".
ACRON (Żelazna): „Daniel Boon".
AMOR (Elektoralna 45): „Serce i szpada" i „Śmierć w dżungli".
AS (Grójecka 56): „Scypion Afrykański" i „Córka Samuraja".
BAŁTYK: „Miłość w kajdanach".
BIS (Elektoralna 21): „Dyplomatyczna żona" i „Gwiazdzista eskadra".
CASINO: „Czardasz".
CAPITOL: „Wrzos".
COLOSSEUM: „Zbrodnia w Monte Carlo".
CZARY (Chłodna 29): „Nancy Steele zaginęła".
EDEN (Marszałkowska 31a): „Burłaki z nad Wołgi".
ELITE (Marszałkowska 81a): „Skłamałam".
EUROPA: „Drapieżne maleństwo".
FILHARMONIA (Jasna 5): „Wyspa skazańców".
FLORIDA (Żelazna 61): „Ostatnia salwa" i „Diabły wybrzeży".
FORUM (Nowiniarska 14): „Za cudze winy" i „Kiedy jesteś zakochana".
HELIOS (Wolska 8): „Skłamałam".
ITALIA (Wolska 32): „Róża".
KOMETA (Chłodna 49): „Sekretarka jej męża" i rewia.
MAJESTIC: „Symfonia młodości".
MARS (Żoliborz): „Szesnastolatka".
MASKA (Leszno 70): „Wierna rzeka".
MEWA (Hoża 38): „Zaczęło się w pociągu" i „Tajemniczy przeciwnik".
MIEJSKI (Hipoteczna 8): „Za kulisami sławy".
MUCHA (Długa 10): „Brzdąc" i „Tajny agent".
NOWA TOMBOLA (Marszałk. 34): „Król i chórzystka" i „Lekkoduch".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Koniec pani Cheney" i „Trójka hultajska".
PALLADIUM: „Radość życia".
PAN: „Pierwsza miłość".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Bohaterowie morza" i „Trójka hultajska".
PROMIEŃ (Dzielna 1): „2 dni w raju" i „Trójka hultajska".
PRAGA (Targowa 71): „Za zasłoną".
PRASKIE OKO (Zygmunt. 10): „Dodek na froncie" i „Bolek i Lolek".
RAJ: „Ordynat Michorowski".
RIALTO: „Rozwód lady X".
RIVIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Wielki dzień".
ROXY (Wolska 14): „Za nawiasem życia".
SOKÓŁ (Marszałk. 69): „7 policzków i 7 całusów" i „Polowanie na lisa".
SYRENA (Inżynierska 4): „Czarujące oczy" i „Rapsodia Bałtyku".
STYLOWY: „Zgrzeszyłam".
STUDIO: „La Habanera".
ŚWIT (N. Świat 19): „Kapitan Taylor".
ŚWIAT (Żoliborz): „Niewidzialne małżeństwo" i „Droga do Rio".
SFINKS (Senatorska 29): „Tajemnicze promienie".
SORRENTO (Krypska 34): „Pani minister tańczy".
TON (Puławska 39): „Kościuszko pod Racławicami".
UCIECHA: „Milioner na tydzień".
UNIA (Dzika 9): „Książątko" i rewia.
VICTORIA: „Pościg za kawalerem"

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: punkt. 8 wiecz. „Zielony frak" świetna komedia Caillavetta i de Flers'a.

TEATR POLSKI: Dziś najnowsza komedia J. Deval'a p. t. „Subretka".

TEATR LETNI: O 8 wiecz. punkt. świeżo wystawiona komedia „Kłopoty Bourrachona".

TEATR MAŁY: Dziś komedia A. Birabeau „Pani Natura" w reżyserii Zb. Ziembińskiego.

TEATR MALICKIEJ: Daje dziś o 8.15 wiecz. komedię muzyczną „Na fali eteru".

TEATR KAMERALNY: Dziś wieczorem komedia Birabeau „Zbyt liczna rodzina".

TEATR „8.15". Codziennie operetka Jarno „Krysia Leśniczanka", codziennie ze Szczepańską i Messal.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.